



Biuletyn Świętokrzyski

Nr 4 (30) grudzień 2013

Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

16

CENTRUM



19

PLATFORMY



20

JEZIORO

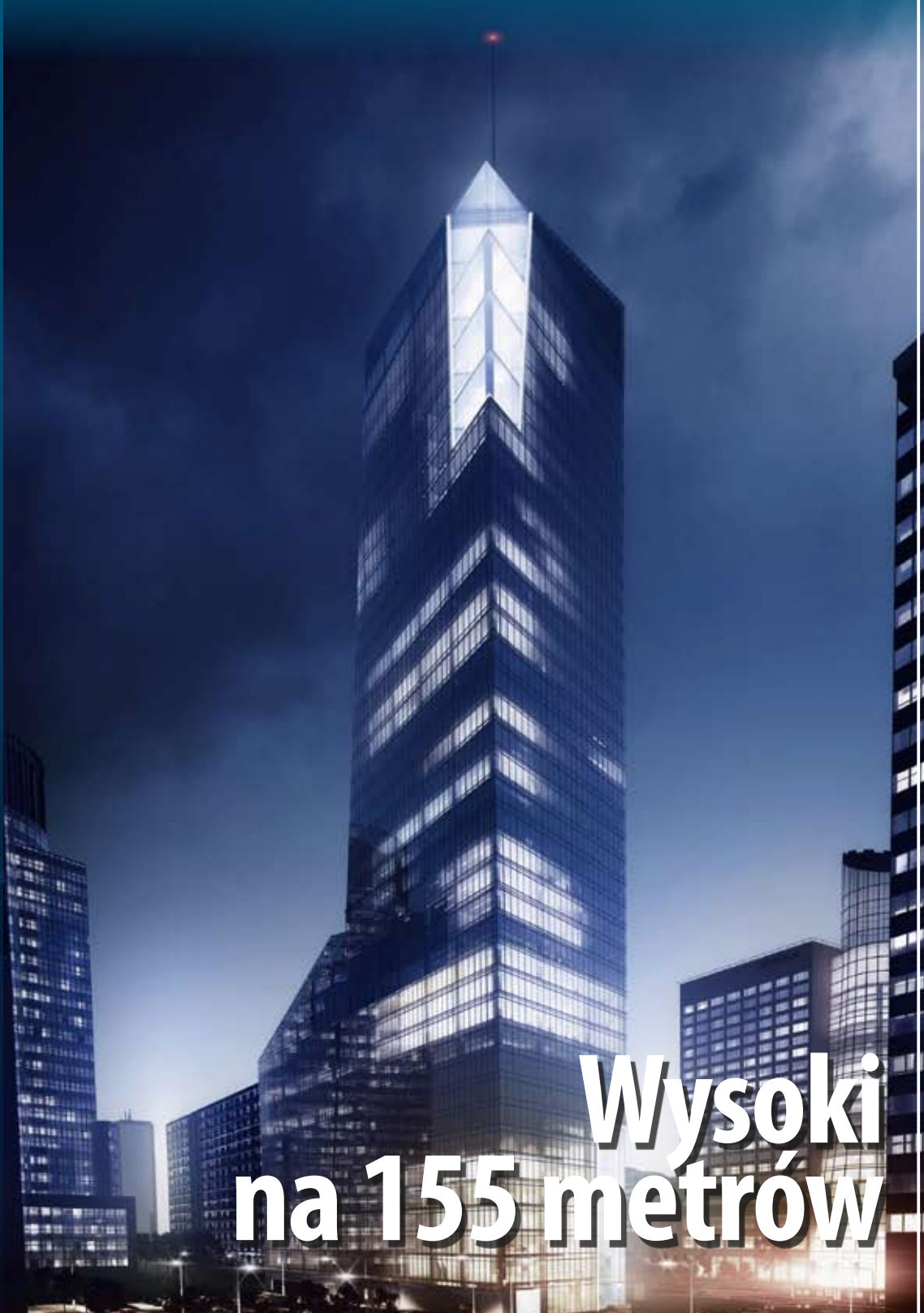


IV

RONDO



**Wysoki
na 155 metrów**





Świętowanie w Skarżysku Kamiennej



Członkowie z powiatów koneckiego, skarżyskiego i starachowickiego spotkali się 4 października w sali restauracji „Aramis”, by świętować Dzień Budowlanych.

W odświętną atmosferę wprowadził zebranych chór kameralny „Portamento” z Młodzieżowego Domu Kultury w Starachowicach, który a cappella pod kierunkiem dr Magdaleny Mrózek śpiewał znane utwory.

Wicewojewoda świętokrzyski, Grzegorz Dziubek udekorował Grażynę Świdorską, Jacka Młynarczyka i Jerzego Wronę, odznaczeniami „Za zasługi dla budownictwa”, przyznanymi przez ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, w uznaniu dorobku zawodowego i osiągnięć technicznych.

- Cieszę się, że mogę po raz kolejny uhonorować budowlanych wysokimi wyróżnieniami. Gratuluję odznaczonym bogatego doświadczenia, ogromnego zasobu wiedzy i wysokiej pozycji w środowisku świętokrzyskich budowlanych. Życzę wszystkim budowlanym pomyślności i doczekania się kolejnej hossy na prace w waszej branży - powiedział po dekoracji Grzegorz Dziubek.

Rada Krajowa przyznała honorowe odznaki Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa, które wręczył prezes naszej Izby, Andrzej Pieniążek. Złote otrzymali - Ewa Banaczkowska, Roman Deska, Zbigniew Dusza, Jan Gąsior, Julian Kołosowski, Józef Piwko, Zygmunt Zimny, srebrne - Tadeusz Adamiec, Jerzy Adamski, Tadeusz Dworak, Andrzej Janicki, Ryszard Piotrowski, Mirosław Szczukiewicz, Jacek Ślusarczyk

Tradycyjnie już Rada Okręgowa skierowała listy gratulacyjne do zasłużonych budowlanych, członków naszej Izby. Otrzymali je - Marek Solarz i Marek Szczepanik z Końskich, Jarosław Kowalczyk i Benedykt Sobański ze Skarżyska, Maria Guzak i Kazimierz Pocheć ze Starachowic.

Do gratulacji i życzeń włączyli się posłowie. Krzysztof Lipiec życzył świętokrzyskim budowlanym, by trudna sytuacja w tej bran-

ży gospodarki szybko się skończyła i poprawiły się im warunki życia. Maria Zuba podkreśliła osiągnięcia ludzi budownictwa, życzyła dalszego tak ogromnego uznania społeczeństwa w regionie i w kraju. Życzenia przekazał prezydent Skarżyska, Roman Wojcieszek. Obecny był także poseł Andrzej Bętkowski.

Uczestnicy spotkania wysłuchali koncertu zespołu Państwowej Szkoły Muzycznej im. Zygmunta Noskowskiego w Skarżysku, którą dyrygował Krzysztof Długosz.

Był też czas na wspomnienia i rozmowy, dyskusje towarzyskie, jakie toczyły się w oprawie muzycznej zapewnionej przez instrumentalistę Marka Krupę i didżeja Alberta.





ŚWIĘTOKRZYSKA OKRĘGOWA IZBA INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

25- 304 Kielce, ul. Leonarda 18
tel. 41 344 94 13, fax. 41 344 63 82
www.swk.piib.org.pl
swk@piib.org.pl

Przewodniczący Okręgowej Rady
Andrzej Pieniążek

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności
Zawodowej Michał Łapiński

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej
Andrzej Pawelec

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Zbigniew Dusza

Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego
Jan Gąsior

Biuro Izby czynne w godzinach:
poniedziałki - piątki 10- 16,
środy nieczynne

Dyrektor Biura Wiesława Sobańska

Członkowie Prezydium
(dyżury sekretariat Izby lub pokój 201)

Andrzej Pieniążek: poniedziałki,
czwartki 12-14

Wojciech Płaza: wtorki 15-16
Tomasz Marcinowski:

Kielce – I i III czwartek miesiąca 14- 15.30
Ostrowiec - II i IV czwartek miesiąca 15-17
Danuta Jamrozik – Szymkiewicz: piątki 15-16

Elżbieta Chociaj: poniedziałki
czwartki 12-14

Julian Kołosowski, Tomasz Mierzwa,
Wojciech Sierak

Komisja Kwalifikacyjna

Andrzej Pawelec wtorki i czwartki 14-17

Stefan Szałkowski co drugi wtorek 15-17

Józef Piwko co drugi wtorek 15-17

Edmund Pieniążek wtorki i czwartki 14-17

Komisja Ustawicznego Doskonalenia Zawodowego

Wojciech Sierak poniedziałki
czwartki 10-11.30

Sąd Dyscyplinarny

Jan Gąsior piątki 14-15

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

Po zgłoszeniu do biura Izby, zainteresowani
zostaną poinformowani o terminie rozmowy
i spotkaniu.

Porady prawne

adwokat Justyna Grąkowska – wtorki 14-16 lub
po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym
Czytelnia – wtorki 10-16

Stanowisko komputerowe – czynne
w godzinach pracy biura Izby

Punkt Informacyjny w Ostrowcu Św.
ul. Sandomierska 26 a lok.15 (II piętro)
tel./fax. 41 /248 00 55

poniedziałki, czwartki godz. 15–17.
Także dyżury delegatów na zjazd z powiatu
ostrowieckiego.

Z obrad Okręgowej Rady

Na wrześniowym posiedzeniu członkowie Rady Okręgowej zaakceptowali wszelkie dokumenty, regulaminy oraz harmonogram zebrań wyborczych w powiatach, które rozpoczną się 14 listopada 2013, a zakończą 31 stycznia 2014.

Oprócz zaproszeń, które były zawarte w przesyłce październikowego „Inżyniera Budownictwa”, dodatkowo biuro Izby przypomina o zebraniach na stronie internetowej.

Rada zatwierdziła udzielenie sześciu zapomóg z powodu zgonu członka Izby lub poważnej choroby, na łączną kwotę 10,6 tys. zł.

Omówiono także realizację przyjętych kilka miesięcy temu zasad wspierania finan-

sowego konferencji szkoleniowych organizowanych przez stowarzyszenia naukowo-techniczne. Będzie to możliwe po otrzymaniu koniecznej opinii prawnej do opracowanego regulaminu.

W grudniu Rada podejmie decyzję o wprowadzeniu nowych stawek ekwiwalentów oraz opłaty za godzinę pracy w organach Izby, które będą obowiązywać od stycznia 2014.

Członkowie Rady zapoznali się z opiniami prawnymi przesłanymi przez biuro PIIB, w sprawie możliwości kandydowania osób na funkcje przewodniczących organów Izby, które pełniły je z wyboru w kadencji po wprowadzeniu zmian statutowych w 2008.

Zapraszamy na zebrania wyborcze

Do zakończenia akcji wyborczej, pozostało niewiele tygodni. Dlatego tym goręcej zapraszamy członków Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa do udziału w tych zebraniach, które odbędą się w grudniu i styczniu.

Dla umożliwienia członkom udziału w obradach, już po raz drugi zebrania odbywają się we wszystkich powiatach. Blisko miejsca zamieszkania, więc nie powinno być kłopotów z dotarciem do sali obrad. Udział w zebraniu to jedna z form utożsamiania się z samorządem zawodowym, który tworzą członkowie i dla nich on funkcjonuje.

Ważna jest nie tylko obecność, ale i skorzystanie z okazji do zgłoszenia wniosków, zarówno dotyczących funkcjonowania Izby jak i zmian prawnych i legislacyjnych, dla ułatwienia budowlanym pracy na budowach czy w biurach projektowych.

Podczas zebrań przewidziane są wybory delegatów na zjazd Świętokrzyskiej Izby w kwietniu przyszłego roku. Jeśli uważacie Państwo, że można coś lepiej zrobić, inaczej zorganizować, zrealizować nowe pomysły, wybierzcie delegatów, którzy zagwarantują skuteczniejsze działanie Izby i lepszą obsługę członków, zgodnie z oczekiwaniami Państwa.



Strażnik wydatków w Izbie

– Czym się zajmuje skarbnik? Odpowiada za gospodarkę finansową Izby. Na to składa się przygotowanie prowdziorium, a później projektu budżetu, opracowuje na bieżąco informacje o realizacji budżetu, a w okresach rocznych, jest zobowiązany przedstawić sprawozdanie, które jest przyjmowane na zjeździe sprawozdawczym - mówi Danuta Jamrozik-Szymkiewicz, skarbnik naszej Izby.

– Na co dzień skarbnik zatwierdza rachunki i faktury do zapłaty, czy wydatki te są zgodne z planem budżetowym poszczególnych organów Izby. Dotyczy to także wszelkich umów zawieranych przez Izbę, czy ich skutki finansowe znajdują potwierdzenie w planie wydatków. Nie jest to więc fasadowa funkcja, bo działania skarbnika

mają zapewnić poprawne rozporządzenie finansami.

– W przypadku, gdy kwota przewyższa zaplanowany wydatek, na jego realizację musi być zgoda Prezydium, ale też w mieścić się w ustalonej rezerwie budżetowej. Sprawę taką musi zatwierdzić uchwałą Okręgowa Rada.

– Nie zdarzyło się w naszej Izbie, by został przekroczony plan wydatków. Niekiedy następuje przesunięcie wydatków między działami, w sytuacji, gdy jedna pozycja nie została zrealizowana, a w innej, z przyczyn obiektywnych musimy ponieść jakiś konieczny wydatek. Warunek - można tego dokonać w ramach tego samego budżetu. Taka sytuacja także musi być zatwierdzona przez OR.

Poseł Kopyciński zapewnia

– Zapewniam, że w pełni podzielam poglądy wyrażone zarówno przez Pana jak i Samorząd Inżynierów Budownictwa w uchwałach okręgowego zjazdu Świętokrzyskiej Izby oraz krajowego zjazdu Polskiej Izby - napisał w liście do prezesa Andrzeja Pieniżka, poseł Sławomir Kopyciński. Propozycja zmniejszenia wymiarów praktyki zawodowej wyma-

ganej do uzyskania uprawnień budowlanych, nie będzie popierana przez posła ani przez klub parlamentarny, którego jest członkiem.

- W toku prac nad projektem ustawy, rozważymy możliwość wniesienia stosownej poprawki, eliminującej ten zapis ze wspomnianego projektu - czytamy w liście posła S.Kopycińskiego.

Awans na profesora

Dr hab. Grzegorz Świt, członek naszej Izby, został profesorem Politechniki Świętokrzyskiej i kieruje obecnie zakładem diagnostyki i konstrukcji mostowych. Gratulujemy.

Prof. G. Świt, ma 41 lat, absolwent oraz habilitant Politechniki Świętokrzyskiej, jest rzecznikiem odpowiedzialności zawodowej w naszej Izbie.



Patronat nad ruchem młodzieży

Krajowa Federacja Edukacji Zawodowej i Kultury Fizycznej Budowlani, zaproponowała Izbie Świętokrzyskiej objęcie patronatu nad imprezami organizowanymi w szkołach naszego regionu, kształcących młodzież w zawodach budowlanych. M.in. nowego konkursu umiejętności budowlanych „Buduj z pasją” dla uczniów szkół zawodowych i techników. Konkurs rozgrywany będzie od eliminacji szkolnych do finału krajowego. Federacja zaj-

muje się także kulturą fizyczną, organizując rywalizacje w 12 dyscyplinach.

– Chcemy ponownie zainteresować młodzież szkolną jak i pracowników w branży budowlanej sprawami podnoszenia umiejętności zawodowych oraz sprawności fizycznej - powiedział nam Krzysztof Lewicki, prezes Federacji. Ministerstwo Edukacji w roku szkolnym 2014/15 ogłosiło program akcji „Szkoła miejscem ruchu”

Dzień Budowlanych w Warszawie

W sali warszawskiego Novotelu z udziałem ministra budownictwa, transportu i gospodarki morskiej, szefów krajowych organizacji budowlanych oraz zasłużonych pracowników dla branży budownictwa, odbyły się centralne obchody Dnia Budowlanych.

Listy gratulacyjne i pozdrowienia dla całego środowiska polskich budowlanych przesłali m.in. marszałkowie Sejmu, Senatu. Zasłużonych pracowników budownictwa medalami i orderami odznaczyli przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP.

Minister Sławomir Nowak, przedstawił ogólne założenia do nowego Kodeksu urbanistyczno-budowlanego, który ma zastąpić obecne Prawo budowlane. Gratulacje i życzenia z okazji święta złożył budowlanym m.in. Andrzej Dobrucki, prezes Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa.

W części nieoficjalnej uczestnicy spotkania mieli okazję wymienić poglądy na nurtujące ich problemy polskiego budownictwa. Środowisko świętokrzyskich inżynierów budowlanych reprezentował członek naszej Izby, Józef Kuleszyński.

Budowa roku 2013

Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa w Warszawie przyjmuje do 31 grudnia zgłoszenia obiektów (wybudowanych najpóźniej do końca marca 2014), które rywalizować będą o wyróżnienie w konkursie Budowa roku 2013.

Biuletyn BŚwiętokrzyski

RADA PROGRAMOWA:

Wojciech Płaza - przewodniczący,
Marian Dolipski - wiceprzewodniczący,
Wiesława Czech-Morawska - sekretarz,
Ryszard Górecki, Jerzy Wrona - członkowie
Korespondencje, uwagi, propozycje prosimy
kierować do sekretariatu Izby
Wydawca: Świętokrzyska Okręgowa Izba
Inżynierów Budownictwa

OPRACOWANIE I DRUK:

Joker PRO w Kielcach
Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Izby
tel. 041 344 94 13
Joker PRO w Kielcach, tel. 509 399 888
ISSN1896- 8562
Redaktor naczelny: Andrzej Orlicz

• zebrania wyborcze • zebrania wyborcze •

Trwają zebrania podsumowujące czteroletnią kadencję, podczas których wybierani są delegacji na zjazd Izby, reprezentanci członków z poszczególnych środowisk naszego regionu. To oni będą decydować o takiej czy innej strategii działania Izby przez następne lata. Oto krótkie informacje z zebrań, które odbyły przed oddaniem Biuletynu do druku.

Pierwsi delegaci na zjazd



Podczas zebrania pierwszej grupy kieleckich członków Izby, wybrano dziesięciu delegatów na zjazdy okręgowe ŚOIIB w IV kadencji. W sali ZUGA SHL, zebrało się 5,6 proc. członków uprawnionych do udziału w zebraniu.

Szkoda, że doświadczeni kieleccy budowlani nie przybyli na zebranie i nie skorzystali z możliwości przedstawienia swoich pomysłów na działalność Izby. Była też możliwość wybrania delegatów z nowatorskimi pomysłami, jak i tych, którzy w minionych latach wykazali się aktywnością w pracy organów Izby.

W 208 spotkaniach i seminariach, jakie odbyły się w minionej kadencji, uczestniczyło 4248 członków Izby, 47 skorzystało z dofinansowania indywidualnego udziału w konferencjach specjalistycznych. Na bezpłatną prenumeratę branżowego czasopisma technicznego, zdecydowało się w 2013r. zaledwie 90 osób.

Prezes A. Pieniążek, podziękował obecnym na sali członkom Izby za współpracę i wsparcie w okresie sześciu lat kierowania ŚOIIB.



Dogrywka w Sandomierzu

W pierwszej turze głosowania w Sandomierzu, wybrano trzech delegatów na zjazd, trzech kolejni kandydaci otrzymali jednakową ilość głosów.

Zarządzono więc dodatkowe głosowanie, które wyłoniło dwóch delegatów. W składzie pięciu delegatów sandomierskich, jedynie Bożena Nowińska została wybrana ponownie na tę funkcję.

Obrady tradycyjnie odbyły się w Sali Rycerskiej sandomierskiego Zamku – Muzeum Okręgowego. Mimo dogrywki wyborczej, obrady przebiegły sprawnie. Uczestniczyło 12 proc. uprawnionych - co było najwyższą frekwencją w pierwszych zebraniach.

W zebraniu uczestniczył prezes naszej Izby, Andrzej Pieniążek. Przedstawił bilans osiągnięć Izby w minionych czterech latach, podkreślił aktywność członków z rejonu sandomierskiego, oraz zachęcał do korzystania ze szkolenia e-learningowego na stronie Internetowej PIIB, możliwości dofinansowania wyjazdu na konferencje i seminaria, prenumeraty pism fachowych.

Prezes Izby mówił również o próbach zmian legislacyjnych dotyczących warunków zaliczania, odbywania i skracania praktyk zawodowych, zwolnieniach z egzaminów na uprawnienia budowlane. Bardzo wyraźnie wskazał na przyczyny, dla których kierownictwo Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa wyraża konsekwentnie sprzeciw dla takich zamierzeń.



Czterech o jedno miejsce

Na zebraniu kolejnej grupy kieleckich członków, w ocenie mijającej kadencji prezes Andrzej Pieniążek podkreślił dobrą organizację pracy Izby, w tym biura, co pozwala zapewnić poprawną obsługę członków oraz prawidłowe funkcjonowanie organów Izby. Zwrócił uwagę, na niezadowolające zainteresowanie świadczeniami i produktami jakie Izba oferuje członkom. M.in. porady prawne, zapomogi w przypadkach losowych, dyżury w biurze doświadczonych budowlanych różnych specjalności, bezpłatny dostęp internetowy do norm i przepisów, do portalu cenowego Sekoocenbud oraz Serwisu budowlanego, można także wydrukować bezpłatnie normy i przepisy w biurze Izby oraz w Punkcie Informacyjnym w Ostrowcu.

A. Pieniążek zapoznał zebranych z bieżącymi losami kontrowersyjnych projektów ustaw dotyczących deregulacji niektórych zawodów, w tym budowlanych.

W głosowaniu na delegatów, w pierwszej turze wybrano ośmiu, o jedno kolejne miejsce rywalizowali w dodatkowej turze czterej kandydaci, którzy uzyskali tę samą ilość głosów.

Przypominamy, że wybrani delegaci wezmą udział w zjeździe Świętokrzyskiej Izby 12 kwietnia i zachowają tę funkcję na kolejnych zjazdach sprawozdawczych do 2018.

Frekwencja na zebraniu wyniosła 6,9 proc.



Wysłuchanie publiczne

24 września Komisja Nadzwyczajna do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji zgodnie z uchwałą z dnia 28 sierpnia br. przeprowadziła wysłuchanie publiczne w sprawie rządowego projektu ustawy o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych (druk nr 1576).

Projekt przewiduje deregulację lub całkowitą deregulację 9 zawodów rynku finansowego oraz 82 zawodów technicznych, pozostających w gestii Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej.

Do udziału w wysłuchaniu publicznym zostały dopuszczone 42 podmioty (5 podmiotów, które zgłosiły zainteresowanie pracami nad projektem ustawy na etapie prac rządowych, oraz 37 podmiotów, które zgłosiły wnioski do Marszałka Sejmu).

Zabierający głos w dyskusji przedstawiali uwagi do regulacji zawartych w projekcie z druku 1576. Dotyczyły one m.in. wykreślenia wszystkich przepisów deregulujących zawód urbanisty; nie skracania czasu praktyk zawodowych w budownictwie; nie łączenia tych praktyk z praktyką studencką lub zaakceptowania zaliczenia praktyki studenckiej do praktyki zawodowej, ale pod określonymi warunkami; określenia kryteriów, jakie powinna spełniać osoba będąca patronem

praktyk. Wątpliwości budziły też propozycje dotyczące zastosowania wymogu średniego wykształcenia zamiast wyższego do wykonywania zawodu rzeczoznawcy (materiał sejmowy - Informacja o posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji).

W wysłuchaniu uczestniczyli przedstawiciele Polskiej Izby, z prezesem A. R. Dobrucim, którzy wyrazili opinię środowiska zawodowego odnośnie zaproponowanych zmian.

Stanowisko PIIB w sprawie projektu ustawy deregulacyjnej oraz propozycji zmian zgłoszonych przez Izbę Architektów RP, zostało złożone do wspomnianej Komisji Nadzwyczajnej.

PIIB wnosi w nim o pozostawienie dwuletniej praktyki projektowej, wyeliminowanie z projektu możliwości zawierania umów pomiędzy izbami samorządowymi a uczelniami w zakresie zwalniania z egzaminu na uprawnienia budowlane przeprowadzane obecnie w izbach, określenie kryteriów jakie powinna spełniać osoba będąca patronem (staż zawodowy, informacja o niekaralności), rezygnację z możliwości skracania przez patrona o połowę wymiaru praktyki zawodowej, nieuznawanie praktyki studenckiej jako praktyki zawodowej.

Konferencja energetyków

W jubileuszowej XX Konferencji naukowo – techniczno – szkoleniowej energetyków regionu świętokrzyskiego „AMELIÓWKA 2013”, w Mąchocicach, uczestniczyło 113 osób, w tym członkowie Świętokrzyskiej Izby, zdaniem których Izba winna nadal współdziałać w organizacji tego typu konferencji, co wynika z ustawy o samorządach i statutu PIIB.

Wygłoszono wiele ciekawych referatów, z których największym zainteresowaniem cieszyło się wystąpienie prof. Jana Popczyka

z Politechniki Śląskiej, „Rola sieci rozdzielczych w energetyce prosumenckiej”. Omówił w nim uwarunkowanie rozwoju sieci elektroenergetycznych na obszarach wiejskich w kontekście produkcji energii elektrycznej w OZE. Z dużą uwagą wysłuchano referatu dr. hab. inż. Franciszka Wójcika z Politechniki Łódzkiej – „Szybka kolej szansą dla Polski” (rozwój, infrastruktura sieciowa, wymagania). Dziesięć firm prezentowało swoje najnowsze osiągnięcia z zakresu elektroenergetyki. Na ich stoiskach można było otrzymać aktualne katalogi do projektowania w wersjach papierowych i elektronicznych, co wzbudziło duże zainteresowanie wśród uczestników.

Energetyka „prosumencka” jest to określenie autorskie prof. Jana Popczyka, z którego tłumaczył się na konferencji. Oznacza to mniej więcej odbiorców energii elektrycznej, którzy są jednocześnie jej wytwórcami w odnawialnych źródłach energii - np. ogniwach fotowoltaicznych, małych elektrowniach wiatrowych.

Szkolenia

WARUNKI KONTRAKTOWE FIDIC

Warunki kontraktowe FIDIC i ich stosowanie przy zawieraniu umów na roboty budowlane w zamówieniach publicznych, w aspekcie obowiązujących w Polsce przepisów, przedstawił w sali Izby Krzysztof Woźnicki, z warszawskiego WACETOB. Mówił m.in. o przygotowaniu inwestycji, wyborze konsultanta oraz wykonawcy, nowoczesnych metodach zarządzania kontraktami, warunkach i stronach kontraktu, roli inżyniera, gwarancjach, rękojmi, ubezpieczeniu, rozstrzygnięciach, odstąpieniu, a także różnicach FIDIC a prawo polskie, mediacjach, postępowaniu rozjemczym, arbitrażu.

ZABEZPIECZENIE WYKOPÓW

Wykonywanie i zabezpieczanie wykopów pod budynki i instalacje podziemne, wybrane przykłady obliczeniowe - to temat szkolenia w sali Izby, przedstawiony przez Piotra Jarmolowicza. Omawiano m.in. obliczanie ścianki szczelnej jednokrotnie kotwionej metodą graficzno-analityczną Bluma, wydatku wody z dna wykopu, stateczność dna wykopu fundamentowego, projektowanie studni depresyjnych dla obniżenia zwierciadła wody gruntowej w wykopie, igłostudnie, prognozowanie osiadań i odkształceń obiektów wskutek obniżania zwierciadła wody, bezpieczne pochylenia skarp głębokich wykopów w gruntach spoistych i niespoistych, drenaże i zabezpieczanie skarp wykopów.

TŁOCZNIE ŚCIEKÓW

Oferta tłoczni ścieków ETS z niezawodnym systemem separacji zanieczyszczeń stałych, zaprezentowali w sali Targów Kielce przedstawiciele Ecol-Unicon Gdańsk-Tomasz Seremet oraz Patrycja Popławska. Po prezentacji, przed halą wystawienniczą, uczestnicy szkolenia obejrzeli pracę takiego urządzenia.

SYSTEMY STROPOWE

Sprężone, belkowo-pustakowe systemy stropowe były tematem szkolenia w sali Izby. Krzysztof Zabój dyrektor z firmy Receptor w Chrzanowie, mówił o projektowaniu i konstrukcjach obiektów, właściwościach i asortymencie, zastosowaniu i realizacjach systemów stropowych, o detalach konstrukcyjnych, montażu stropów.

UZIEMIENIA

Dobór uzemień i ochrony przeciwporażeniowej w urządzeniach i sieciach elektroenergetycznych do 15 kV, normy i przepisy, budowa

dokończenie na str. 7



Deklaracja ateńska

– Dla bezpieczeństwa i jakości społeczeństwa niezwykle istotne jest wdrożenie ram regulacyjnych dotyczących zawodu inżyniera budowlanego i nadzorowanie ich przez izby inżynierskie, które powinny mieć uprawnienia organów publicznych - czytamy w deklaracji podjętej przez uczestników 6 Międzynarodowego posiedzenia przewodniczących europejskich izb i organizacji inżynierskich w Atenach 11 października 2013.

Ramy regulacyjne zawodu inżyniera określają niezbędne wymogi, które powinna spełnić każda osoba pragnąca wykonywać zawód inżyniera i świadczyć usługi inżynierskie społeczeństwu, a do których należą przede wszystkim: studia wyższe inżynierskie, gwarantujące odpowiedni zasób i poziom wiedzy, jako warunek wstępny do podążania ścieżką kariery zawodowej, odpowiednie doświadczenie praktyczne i ustawiczne kształcenie zawodowe, prawnie określone procedury przyznawania licencji lub tytułów zawodowych (niezbędne do wykonywania zawodu in-

żyniera) przez izby inżynierskie, ramy prawne do określania minimalnych taryf honorariów/ wynagrodzeń, które będą odzwierciedlać rzeczywiste koszty usług inżynierskich oraz zapewnią wysoką jakość świadczonych usług i przejrzystość konkurencji, a także ramy prawne do określania norm postępowania zawodowego i etyki, odpowiedzialności, ubezpieczenia i udziałów, które będą miały na względzie interes publiczny i ochronę konsumentów i klientów

Uczestnicy spotkania wezwali m.in. instytucje Unii Europejskiej oraz rządy poszczególnych krajów, do: *respektowania ponad stuletniej tradycji mądrego i skutecznego prawodawstwa, dotyczącego zawodu inżyniera jako zawodu regulowanego w wielu krajach Europy, oraz do wprowadzenia podobnych koncepcji i zasad do prawodawstwa UE na rzecz bezpieczeństwa i jakości życia Europejczyków, odrzucając opinie postulujące deregulację, w dużym stopniu odpowiedzialną za kryzys w jakim Europa jest obecnie pogrążona.*

Lepszy dostęp do przetargów

Polska Izba Inżynierów Budownictwa, zabiega u Jacka Sadowego, prezesa Urzędu Zamówień Publicznych, o podjęcie działań mających na celu wyrównanie szans osób biorących udział w postępowaniu przetargowym (inżynierów budownictwa legitymujących się ograniczonymi uprawnieniami).

W piśmie do UZP, prezes Polskiej Izby, Andrzej R. Dobrucki napisał, że odwołując się w specyfikacji zamówienia do obowiązującej obecnie nazwy specjalności, nie można zapominać, iż bez dodania zwrotu „lub im

odpowiadające”, dyskwalifikujemy wszystkie osoby, które uzyskały uprawnienia przed wejściem w życie obowiązujących przepisów, ponieważ posiadają uprawnienia w innej specjalności, niż są nadawane obecnie.

Przyjęcie powyższych zasad zminimalizuje zjawisko ograniczania dostępu do postępowania przetargowego osób posiadających uprawnienia budowlane wydane na mocy wcześniejszych przepisów, w tym uprawnień w ograniczonym zakresie. Nie każda inwestycja musi być nadzorowana przez osoby z uprawnieniami bez ograniczeń.

Spotkanie redaktorów biuletynów

Zasada staranności podczas zbierania informacji, sprostowania i odpowiedzi, praktyka korzystania z cudzych treści, np. z Internetu, współpraca z mediami - to tematy warsztatów dziennikarskich jakie odbyły się w sali PIIB.

Redaktorzy biuletynów izb okręgowych spotkali się także z prezesem Polskiej Izby, Andrzejem R. Dobruckim, który poinformował o bieżących sprawach samorządu zawodowego inżynierów budownictwa, kolejnych wersjach projektu ustawy deregulacyjnej, trwających pracach komisji kodyfikacyjnej, która opracowuje kodeks budowlany.

Prezes PIIB mówił również o oczekiwaniach kierownictwa Izby na twórcze wnioski zgłaszane przez członków podczas zebrań obwodowych.

TECHNIKA BEZWYKOPOWA

Z inicjatywy świętokrzyskiej Izby dr inż. Emilia Kuliczowska z Politechniki Świętokrzyskiej opracowała e-learningowe szkolenie z zakresu bezwykopowej odnowy przewodów infrastruktury podziemnej. Jest ono dostępne na stronie PIIB (www.piib.org.pl).

uziemień, ochrona przeciwporażeniowa, prezentacja urządzeń nastawni zdalnego sterowania MC Kielce w Zakładzie Świętokrzyskim PKP Energetyka SA. z omówieniem postępowania dyspozytora w przypadku uszkodzeń urządzeń elektroenergetycznych - to temat szkolenia w sali PKP Energetyka S.A. - Usługi, Zakład Świętokrzyski w Kielcach. Referentami byli - Włodzimierz Haberko i Krzysztof Piłat.

ZASTOSOWANIE TERMOWIZJI W BUDOWNICTWIE

Problematyka pomiarów termowizyjnych w praktyce, przykłady zastosowania termowizji, omówienie systemów termograficznych dostępnych na polskim rynku ze wskazaniem najistotniejszych parametrów i funkcji umożliwiających prawidłowy dobór sprzętu do zastosowań w budownictwie, przedstawienie oprogramowania służącego do analizy termowizyjnej to tematyka seminarium w sali Izby, przedstawiona przez Dariusza Dajka z „Termoenergii” Pracowni badań i analiz termowizyjnych w Warszawie. Podczas seminarium zaprezentowano najnowocześniejsze systemy termowizyjne składające się z kamer, oprogramowania, urządzeń peryferyjnych wspomagających pomiar i analizę.

PIERWSZA POMOC

Elementarny kurs pierwszej pomocy, obejmuje m.in. ocenę stanu poszkodowanego, postępowanie z poszkodowanym nieprzytomnym, czynności w przypadku braku oddechu i krążenia, opatrywanie ran i krwotoków, działania w przypadku oparzeń i złamań. Takie szkolenie odbyło się w sali Izby, a prowadził je Janusz Drygała, instruktor pierwszej pomocy. Wszyscy uczestnicy otrzymali zaświadczenia o ukończeniu kursu, które są honorowane w całym kraju.

Elementarny kurs pierwszej pomocy, obejmuje m.in. ocenę stanu poszkodowanego, postępowanie z poszkodowanym nieprzytomnym, czynności w przypadku braku oddechu i krążenia, opatrywanie ran i krwotoków, działania w przypadku oparzeń i złamań.

OŚWIETLENIE DROGOWE

Nowoczesne rozwiązania techniczne w oświetleniu drogowym, zegary astronomiczne z serii CPA, prezentacja systemu CPAnet (Inteligentny system sterowania i zarządzania oświetleniem) - właściwości i prezentacja funkcji, reduktory mocy, zasada działania i właściwości - to tematy szkolenia w sali Izby, przedstawione przez Stanisława Demkiewicza, inżyniera ds. sprzedaży firmy RABBIT.

Zespół konsultacyjny dziekana

Czym zajmuje się zespół doradców?

– Ma usprawnić kontakty między wykonawcami, projektantami, korporacjami zreszającymi pracodawców, administracją państwową i samorządową, a wydziałem budownictwa i architektury, aby system kształcenia studentów, w ramach możliwości uczelni dostosować do potrzeb i oczekiwań szeroko pojętego przemysłu i administracji – mówi prof. PŚk. Marek Iwański, dziekan wydziału budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej.

W jaki sposób?

– Na dwóch spotkaniach, przedstawił efekty kształcenia wydziału, program oraz przedmioty. Okazało się, że oferta nasza została pozytywnie oceniona, zapadły też konkretne zobowiązania. Przedstawiciele firm i instytucji w szerszym niż dotychczas zakresie będą zgłaszać propozycje tematów prac dyplomowych, zapewnią także o przyjmowaniu studentów na ośmiotygodniowe praktyki zawodowe, które ze strony uczelni będą nadzorować i wizytować studentów w zakładach i biurach projektowych, opiekunowi grup. Po to, by praktyki te nie były fikcją, lecz środkiem do zdobycia wiedzy praktycznej przez studentów – wyjaśnia dr Paulina Obara, prodziekan wydziału.

Będą sprawozdania?

– Studenci architektury wypełniają dzienniczki co robili, bowiem mają cztery różne typy praktyk, natomiast ci z kierun-

ków budowlanych piszą będą sprawozdania czym się zajmowali, co poznali – dodaje P. Obara.

Życzenia doradców, tzw. interesariuszy?

– Sugestie dotyczyły przygotowania absolwentów do życia zawodowego, by mogli się w firmach odnaleźć, oczekiwanego obycia, zaufania i wiarygodności przyszłego pracownika, wręcz szczerości, co jest istotne dla pracodawcy. W programie studiów zaplanowaliśmy przedmiot humanistyczny. Po dyskusjach, na studiach magisterskich wprowadziliśmy psychologię, która ma przygotować studentów do zetknięcia się z budowlaną rzeczywistością, w tym będzie m.in. wyjaśnienie tajników mowy ciała, stosunki międzyludzkie, umiejętność dyskusji i obrony własnych racji – zapowiada dr P. Obara

Idea?

– Chcemy stworzyć platformę rozmawiania wszystkich ze wszystkimi, dlatego nie zabraknie w tych dyskusjach studentów. Przewidujemy dla tych ze studiów magisterskich spotkanie z szefami firm, aby przekazywali studentom oczekiwania od przyszłych absolwentów, a także z czym mogą się spotkać w zakładach czy biurach projektowych. To pozwoli studentom na obranie przyszłej kariery zawodowej, podjęcie pracy odpowiadającej predyspozycjom i zainteresowaniu praktycznym budownictwem – oświadczył prof. M. Iwański.

Wszystko takie proste, bez problemów...

– Nie unormowano organizacji praktyk. Uważam, że praktyka ma sens, jeżeli pracodawca zatrudnia studenta, może od niego wymagać, natomiast student otrzymuje wynagrodzenie i ma obowiązki. Jest to wówczas czytelny układ. Pracodawca może sprawdzić studenta, a ten ewentualnie liczyć na zatrudnienie lub solidność właściciela firmy. Jeśli jest to tzw. praktyka społeczna, obie strony udają, że na czymś im zależy.

Łączy się to z uzupełnieniem wiedzy teoretycznej oraz kreatywnego myślenia wyniesionego z uczelni, a umiejętnością kierowania zespołem i rozwiązywania problemów technicznych na budowie, bo te cechy zdobywa się podczas pierwszej pracy, co poświadczają absolwentom w książkach praktyk starsi doświadczeni budowlani. Dziekani wydziałów budownictwa zgodzili się niedawno, że obecne studia nie są głównym kryterium wystarczającym do uzyskania uprawnień budowlanych.

Zespół konsultacyjny dziekana pełni rolę doradczą i opiniotwórczą w opracowywaniu planów i programów dydaktycznych, dla zapewnienia przez wydział wysokiej jakości kształcenia studentów. Członkiem zespołu powołanym przez rektora Politechniki Świętokrzyskiej, jest m.in. Andrzej Pieniążek, prezes Świętokrzyskiej Izby.

Interesariusze (ang. stakeholders) – są to osoby lub inne organizacje, które uczestniczą w tworzeniu projektu (biorąc czynny udział w jego realizacji) lub są bezpośrednio zainteresowane wynikami jego wdrożenia. Interesariusze mogą wywierać wpływ na daną organizację (według Encyklopedii zarządzania).

Więcej chętnych niż miejsc

Na rozpoczęcie nowego roku akademickiego w Politechnice Świętokrzyskiej, przyjechała minister rozwoju regionalnego, Elżbieta Bieńkowska. Nie była to jej pierwsza wizyta w kieleckiej uczelni. Przed laty również uczestniczyła w podobnej inauguracji, kiedy to politechnika opracowała pierwsze projekty inwestycyjne i modernizacyjne uczelni, przy zakładanym sporym dofinansowaniu unijnym. Zakończony obecnie projekt Modin II obej-

mował modernizację obiektów i zakup nowoczesnego wyposażenia laboratoriów kosztem blisko 95 mln.

– Kiedy inne uczelnie narzekają na malejącą liczbę studentów, Politechnika Świętokrzyska cieszy się coraz większym zainteresowaniem maturzystów. To potwierdza, że politechnika wykorzystala szanse rozwoju jaką były fundusze unijne – skomentowała minister E. Bieńkowska, wyróżniona przez rektora prof. Stanisława Adamczaka, specjalną statuetką z tzw. serii limitowanej.

W wykładzie inauguracyjnym, minister E. Bieńkowska mówiła o zmianach jakie zostaną wprowadzone w latach 2014-2020, przy korzystaniu z funduszy unijnych. W minionych latach nadrabialiśmy opóźnienia cywilizacyjne, finansując z funduszy UE inwestycje infrastrukturalne. Od przyszłego

roku pieniądze unijne będą kierowane na przedsięwzięcia innowacyjne, na działalność naukową i badawczą, na nowe opracowania i patenty, na współpracę uczelni z firmami.

Odbyła się tradycyjna immatrykulacja najlepszych studentów pierwszego roku, wręczono nagrody dla pracowników politechniki. Obecnie na kieleckiej uczelni studiuje ponad dziesięć tysięcy studentów, z których siedem tysięcy na studiach dziennych, pozostali w systemie zaocznym. W tym roku przyjęto za zgodą ministerstwa więcej studentów, a mimo to wielu chętnych musiało szukać sobie innej uczelni.



Szanują budowlanych

Jest pani nie tylko uznaną specjalistką i biznesmenką w branży, ale i osobą rozpoznawalną w społeczności kieleckiej. Dobrze się z tym żyje?

– Zrealizowaliśmy wiele poważnych inwestycji sieciowych, w tym w roli generalnego wykonawcy lub lidera konsorcjum, odpowiadającego nie tylko za instalacje sanitarne ale i drogi, ulice, chodniki, parkingi, place. To sprawia, że inwestorzy chcą z nami współpracować, jesteśmy solidni i w terminie wywiązujemy się z zadań. Popularność? To się zdarzyło w ostatnich latach, gdy wykonywaliśmy przebudowę ulicy Sienkiewicza oraz rewitalizację kieleckiego Rynku. Narzekali kierowcy, mieszkańcy, właściciele lokali, sklepów, bo trudno było dojechać, brakowało czasami wody. Okazało się, że moje codzienne wizyty na budowie i cierpliwe wyjaśnianie, że robimy co można, by skrócić te uciążliwości, często pracowaliśmy także w nocy, spotkały się ze zrozumieniem. Fakt, wielu kielczan mnie do dziś rozpoznaje i pozdrawia na ulicy.

Odnaczenie z okazji Dnia Budowlanych to nagroda za fachowość czy za Pani pasję do budowania?

– Lubię budownictwo, praca sprawia mi satysfakcję, nie jest ona jednak pozbawiona nerwowych chwil, zaskakujących wydarzeń, albo jak teraz w kryzysowych czasach, trosk jak zapewnić pracę i utrzymać pracowników i ich rodziny. Zawsze staram się wywiązać jak najlepiej z obowiązków, ze zleceń inwestorów i jakościowo dobrze wykonanych robót. Miło, że dostrzeżono moje dokonania i uhonorowano mnie, a tym samym firmę, takim wyróżnieniem.

Nie żałuje pani wyboru drogi zawodowej?

– Budowanie było mi przeznaczone, z domu wyniosłam zainteresowanie tą branżą, bowiem tato budowlaniec po Politechnice Krakowskiej, do tego mnie namawiał. Wery-

fikacją mojej działalności jest ocena i zadowolenie inwestorów.

A to że syn jest budowlanicem o dwóch specjalnościach?

– Niezmiernie cieszy, będzie miał kto kontynuować rodzinne tradycje budowlanego zawodu. Od razu uprzedzę, że nie wywierałam na syna nacisków. Mąż, pracownik naszej politechniki, też nie namawiał. Tym bardziej, że niedługo pojawi się wnuczek, może i on po latach zechce budować?

Codziennosc nie jest łatwa

– Momentami czuję się zmęczona, zbyt dużo jest problemów niezależnych od nas, z którymi musimy się uporać. Ale mamy w tym wprawę, nasi doświadczeni pracownicy są w firmie długie lata, pamiętają trudne początki i sukcesywny rozwój zakładu. Potrafimy elastycznie dostosowywać się do zmiennych warunków na rynku budowlanym, o czym świadczy nawet to, że nigdy nie zdarzyło się nam opóźnić wypłaty dla pracowników.

Budowlaniec jest doceniany w tzw. towarzystwie?

– Sądę, że tak i to znacznie wyżej niż przed kilkudziesięciami laty, choć wówczas też były spore sukcesy. W budownictwie, w naszych instalacjach sieciowych, doszło do niebywałego postępu w metodach pracy, technologiach, posługujemy się znakomitym nowoczesnym sprzętem, młodzi to doceniają, dlatego podejmują studia w wydziałach budownictwa. Natomiast obecni pracownicy są zdopingowani do poznawania tych nowości, by umieć je wykorzystać na budowie. Ja też, nie mogę przecież, jako kierownik budowy, a tę funkcję często pełnię oprócz zarządzania firmą, odstawać od wiedzy praktycznej swych pracowników.

Dokonania?

– Byliśmy pierwszą w Kielcach firmą, która wykonała wodociąg z rur polietylenowych zgrzewanych. Oczywiście jestem za nowin-



kami, wyzwaniem technicznymi, ale wykonujemy takie instalacje, jakie przewidział projektant. To on ma szansę zasugerować zamawiającemu zastosowanie korzystnych nowych rozwiązań. Czasem nam się udaje zaproponować nowość, gdy uczestniczymy w realizacji inwestycji w systemie „zaprojektuj i wybuduj”. Współpracujemy z zaprzyjaźnionym biurem projektowym.

Odporność na stresy i ciągle dążenie do sukcesu wyniesione z siatkówki?

– To było w młodości, w szkole, na osiedlu przy Kadzielni, podczas studiów, ale fanką tego sportu jestem do dziś. Kibicuję naszym reprezentacjom, oglądając relacje telewizyjne, ze względu na ograniczoną ilość wolnego czasu.

Grażyna Świdorska, absolwentka budowy dróg Politechniki Świętokrzyskiej, za namową ojca założyła w 1986 ze współnikiem - instalatorem, Zakład Instalacji Sanitarnych w Kielcach. Posiada uprawnienia wykonawcze bez ograniczeń. W październiku została odznaczona medalem „Za zasługi dla budownictwa” nadanym przez ministra.

Syn Marcin, absolwent budowy dróg Politechniki Warszawskiej oraz instalacji sanitarnych Politechniki Świętokrzyskiej, ma uprawnienia wykonawcze drogowe i instalacyjne bez ograniczeń, zależnie od rangi inwestycji pełni funkcje kierownika budowy lub kieruje robotami.

Młodszy Karol po krakowskiej AWF, zajmuje się turystyką i rekreacją, planuje otwarcie całorocznego pensjonatu w Górach Świętokrzyskich z apartamentami dla rodzin z dziećmi.

Kielecki wydział lepszy...

Wydział budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej przed podobnymi wydziałami politechnik - śląskiej, krakowskiej, wrocławskiej, warszawskiej, rzeszowskiej, bydgoskiej, białostockiej! Tego jeszcze nie było.

Ministerstwo przeprowadziło okresową parametryzację wydziałów uczelni publicznych w tym również wydziałów budownic-

stwa, w zakresie działalności naukowej. Wydział budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej został sklasyfikowany w grupie B tak jak wymienione wcześniej wydziały. Należy jednak zaznaczyć, że otrzymał on ocenę dodatnią, natomiast wspomniane wydziały sklasyfikowano z minusowymi punktami!

– Brano pod uwagę publikacje naukowe, kadre dydaktyczną, współpracę z przemy-

słem a konkretnie wielkość zleceń, a także działalność ekspercką w skali kraju, ale poza sferą naukową - wyjaśnia prof. PŚk Marek Iwański.

Prof. M. Iwański od trzech lat jest ekspertem Polskiego Centrum Akredytacyjnego w zakresie ZKP mieszanek mineralno-asfaltowych oraz laboratoriów specjalizujących się w materiałach i nawierzchni asfaltowej. W najbliższym czasie będzie uczestniczył w pracach akredytacyjnych laboratorium nawierzchni Instytutu Badawczego Dróg i Mostów.



Po dwudziestu latach

– Od początku zajmowaliśmy się usługami budowlanymi w pełnym zakresie, we wszystkich podstawowych branżach, realizując obiekty w systemie „pod klucz”.

W okresach prosperity zatrudnialiśmy ponad pięćdziesięciu pracowników, obecnie jest 30 osób, w tym trzy z uprawnieniami budowlanymi - mówi Andrzej Nowak, prezes Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowo-Uslugowego „Demax” spółka z o.o. w Starachowicach.

W 1991 r. po doświadczeniach z pracy w przedsiębiorstwach państwowych, postanowiliśmy spróbować działania na swoim. Zaczynaliśmy od kilku łopat, skromnego sprzętu. Pierwsze kontrakty pozwoliły kupić nowe, wówczas jedynie dostępne samochody dostawcze „żuk” i „lublin” wprost z salonu. Kilka lat później kupiliśmy nieruchomość, która do dziś stanowi siedzibę naszej spółki.

Po latach ze spokojem stwierdzamy, że nasza decyzja o powołaniu spółki była trafna. Uwzględnialiśmy ewentualne ryzyko, trudniejsze okresy nas cementowały i dopingowały do nowych wyzwań. Teraz mamy swą bazę, siedzibę, spore doświadczenie, uznanie kontrahentów i inwestorów, którzy chcą z nami współpracować. Nasi pracownicy, dzięki przygotowaniu zawodowemu i długoletniej praktyce gwarantują sprawny i terminowy przebieg prac oraz ich wysoką jakość.

Spółka „Demax” ma dobrą markę, wypracowaną rzetelnością i terminową realizacją robót, poważnym traktowaniem oczekiwani zleceniodawców, w tym także w ramach zamówień publicznych, stanowiących sporą

część wykonywanych przez nas zadań. Nie chcemy wygrywać przetargów zbyt niskimi cenami, bo to spółce niewiele przynosi. Kryterium najniższej ceny w rozstrzygnięciach przetargowych staje się problem również dla inwestorów zastanawiających się czy za bardzo niską cenę otrzymają dobrze jakościowo i w terminie wykonane zadanie.

– Dorobek? Wykonaliśmy np. remont budynku Starostwa w Skarżysku, była to duża praca i bardzo napięty termin. Dla SSE „Starachowice” prowadzimy prace remontowe i modernizacyjne w biurcu, wykonaliśmy też elewację budynku SSE z płyt warstwowych. W Turnie koło Białobrzegów realizowaliśmy modernizację ośrodka edukacyjno-charytatywnego. W Radomiu pod nadzorem konserwatora zabytków remontowaliśmy elewację i wewnątrz kościoła św. Ducha. W Starachowicach po 20 latach eksploatacji robiliśmy gruntowny remont wysokiej dzwonnicy żelbetowej, z zastosowaniem specjalnych materiałów, rusztowań i technik wykonania - wspomina Wojciech Gąsowski, wiceprezes Demaxu.

– W Ostrowcu zaangażowaliśmy się w remont pogotowia ratunkowego, co nie było takie proste, gdyż roboty prowadziliśmy podczas normalnego funkcjonowania placówki przez całą dobę. Remontowaliśmy budynek Komendy Policji w naszym mieście. W Zakładach Mięśnych „Animex” jesteśmy stałymi wykonawcami robót budowlanych, podczas których musimy spełnić ostre wymagania dotyczące reżimu higienicznego, czystości, a kierujemy tam specjalnie przeszkolonych pracowników. Praca odbywa się w temperatu-

rze 2-4° i wilgotności około 100 %. Wyszczególniliśmy się również w remontach dachów, których robimy rocznie ok. 10 tys. m².

– Przez dwadzieścia lat stworzyliśmy zgraną doświadczoną załogę, mamy sprawdzonych fachowców i wiele zrealizowanych, trudnych robót. Zatrudniamy osoby odpowiedzialne za podejmowane decyzje i wykonywane roboty. Nie wszyscy ubiegający o zatrudnienie, chcą taką odpowiedzialność przyjąć. W zamian oferujemy dobre warunki pracy, stabilne w miarę zatrudnienie, atrakcyjne wynagrodzenia jak na możliwości naszego rejonu.

Nie zdarzyło się w kronikach spółki, by opóźniono wypłatę wynagrodzeń dla pracowników lub zalegano z płatnościami dla kontrahentów i dostawców.

Obecnie jak inne liczące się firmy, nie narzekamy na brak robót, szczególnie remontowych, może nie są one tak opłacalne jak poprzednio, ale tragedii jeszcze nie ma.

– Sądzić należy, że okres kryzysu niedługo się skończy. Są pozytywne oznaki w postaci zwiększającej się ilości zamówień. Niektórych nie jesteśmy już w stanie zrealizować sami. Korzystamy wówczas z pomocy podwykonawców. Dlatego można chyba mówić, że będzie lepiej...

Udziałowcy Demaxu:

Andrzej Nowak, absolwent budownictwa lądowego Politechniki Świętokrzyskiej, 30 lat pracy, uprawnienia bez ograniczeń.

Wojciech Gąsowski, ukończył wydział inżynierii lądowej Politechniki Warszawskiej, uprawnienia bez ograniczeń.

Michał Szlęzak, technik instalator, uprawnienia dla sieci zewnętrznych i instalacji wewnętrznych.

Droga to nie ścieżka

Przy tak ogromnym programie budowy i modernizacji dróg, pojawiają się narzekania, na niedotrzymywanie terminów, przeciągające się inwestycje, a tym samym utrudnienia dla kierowców. Całe larum spada na drogowców, bo to oni budują lub remontują, szczególnie w miastach i na zatłoczonych drogach wojewódzkich i krajowych. W tym koncercie krytyków, uczestniczą też urzędnicy, przygotowujący wspomniane inwestycje.

- *Wbrew pozorom, budowa drogi wszystkim wydaje się sprawą prostą. Jest to jednak proces inwestycyjny wyjątkowo uzależniony od pogody oraz wszelkich uwarunkowań technicznych i technologicznych. I uzbrojenie podziemne, którego nie można często przewidzieć jak to ma miejsce w miastach, przeszkody naturalne lub pozostałości obiektów z poprzednich stuleci, jak i reżimy technologiczne, które nie pozwalają wielu robót wykonywać w każdych warunkach atmosferycznych. Jeśli warunki pogodowe są ekstremalne, to musi się to zakończyć opóźnieniami, bo wszystkich prac się nie nadrobi. To wiąże się też z kosztami - twierdzi Lech Biały, prezes kieleckiego KPRD.*

Wiele trudności, dodatkowych konsultacji, poprawek projektantów, a tym samym opóźnień, wynika z błędnie opracowanej dokumentacji.

- *Marzeniem każdego wykonawcy jest otrzymać perfekcyjnie przygotowaną dokumentację inwestycji, która niekiedy jest tak obszerna, że zajmuje kilka ogromnych pojemników. Dobry projekt ułatwia inwestorowi jak i wykonawcy planowanie i realizowanie harmonogramu robót. Unika się przestojów, koniecznych na wyjaśnianie wątpliwości lub dokonywanie poprawek w projekcie - uzupełnia Tomasz Biały, wiceprezes KPRD.*

Do wykonywania robót drogowych w mieście trzeba mieć dużo odporności, nawet poza granice wytrzymałości, jak mówi stary drogowiec. Bowiem oprócz inwestora, na co dzień krytycznymi obserwatorami są mieszkańcy i kierowcy. Jedni na miejscu bezpośrednio potrafią wyrazić swe niezadowolenie, inni wkurzeni do cna, biegną lub dzwonią do redakcji.

- *W mieście roboty drogowe muszą być uciążliwe, choć wszyscy uczestnicy procesu inwestycyjnego starają się je minimalizować. Ze względu na specyfikę*

budowy w miastach, gdzie z reguły wymienia się kompletne uzbrojenie techniczne pod jezdniami i chodnikami, to musi przeszkadzać, denerwować, ale tego nie można uniknąć. My drogowcy staramy się ułatwić przejazdy, zapewnić tymczasowe przejścia, nie zawsze to się udaje. Np. na wąskich ulicach Wesolej, Leonarda w Kielcach wymieniamy wszystkie magistralne instalacje podziemne - wodociąg, kanalizację sanitarną, deszczową, zasilenie energetyczne, kable telekomunikacyjne, przyłącza do poszczególnych posesji, nieprzewidziane projektem roboty, to musi trwać, teren jest rozkopany, bo inaczej tego nie można zrobić - wyjaśnia L. Biały.

Węzeł Żelazna to gigantyczne przedsięwzięcie logistyczne w samym centrum miasta. Przez długi czas budowa ta oraz węzeł Żytnia dały się mocno we znaki kielczanom, tym bez samochodów także. Bo w zapchanych autobusach tracili czas w korkach. Co kilka tygodni nowe objazdy, przekładanie ruchu, prowizoryczne przejścia, na szczęście nic groźnego w tym okresie się nie przytrafiło.

- *Przed robotami, opracowuje się organizację ruchu, trasy objazdów, lecz na bieżąco dochodzą kolejne potrzeby omijania miejsc prac. Tylko na węźle Żelazna do października zmienialiśmy organizację ruchu w głównych punktach 23 razy, z pobocznymi i mniej kolidującymi łącznie 45 razy! To wymaga pracy, czasu, często podczas weekendów, to także kosztuje. Nie można też przewidzieć wszystkich zdarzeń, pojawiających się kłopotów, bo często drogowcy i fachowcy od instalacji, pracują pół metra od tymczasowej wąskiej trasy dla samochodów. Żurawie, dźwigi, ciężkie maszyny na tak małym terenie stwarzają dodatkowe niebezpieczeństwo. Przecież nie zamkniemy połowy centrum miasta, by przebudowywać ulice. Wszyscy musimy wykazać trochę cierpliwości. Będą nowe ulice, chodniki, ale też komfort, że podziemne instalacje przetrwają kolejne kilkadziesiąt lat bez awarii - podsumował T. Biały.*

Kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych zakończyło w czerwcu prace na węźle Żytnia, w listopadzie roboty drogowe na węźle Żelazna oraz przebudowę ulic w centrum miasta.



Wysoki!!!

Kielecka spółka Echo Investment rozpoczęła budowę najwyższego w swojej historii biurowca - 155-metrowego Q22. Poinformowano, że stan surowy wykona firma Modzelewski & Rodek za 98,5 mln zł. netto.

Biurowiec oferujący blisko 50 tys. m kw. powierzchni biurowej powstaje w Warszawie w miejscu rozebranego hotelu Mercure. Wszystkie materiały uzyskane podczas rozbioru budynku zostały poddane recyklingowi - w ten sposób uzyskano 1 500 ton stali i 25 000 ton betonowego kruszywa. Projekt budynku powstał w renomowanej pracowni architektonicznej Kuryłowicz & Associates we współpracy z Buro Happold Polska.

Modzelewski & Rodek jest wykonawcą konstrukcji wielu budynków wysokościowych w Polsce, takich jak Złota 44 Residential Tower w Warszawie, Sea Towers w Gdyni, Hotel Intercontinental w Warszawie, Babka Tower w Warszawie, Budynek WARTA SA w Warszawie, PZU Tower w Warszawie, Warsaw Financial Center i Centrum ILMET w Warszawie. Budowa biurowca zakończy się w I kwartale 2016 roku. Wartość inwestycji 500 mln zł.

Pół wieku w wodnej branży

O gospodarce wodnej słyszymy ciepłe słowa i zapewnienia dla rozwoju tej dziedziny życia, przy okazji wyborów. Później różnie z tym bywa.

– Mimo kryzysu, samorządy różnymi sposobami znajdują pieniądze na dokończenie wodociągowania gmin, budowę kanalizacji, co potrwa jeszcze w naszym regionie kilka lat. A już należałoby się szybko zabrać za modernizowanie istniejących sieci i urządzeń, ujęć wody, studni wierconych itp, wykonywanych przed czterdziestoma lub pięćdziesięcioma laty. Obecnie są nowe rozwiązania techniczne, bardziej efektywne i dużo mniejsze urządzenia, w pełni bezobsługowe, które nie przystają do ogromniastych obiektów stawianych przed laty np. dla hydroforni. Jak te hale teraz utrzymać, jak ogrzać budynki w zimie, co zrobić z pomieszczeniami dla dawnej obsługi? Obserwuje się też wzrost zainteresowania melioracjami gruntów rolnych i budową zbiorników - mówi Jan Taborski, biegły Sądu Okręgowego w Kielcach.

Jest zainteresowanie remontami?

– Nie bardzo, panuje w gminach przekonanie, że oszczędności w wyniku modernizacji sieci i urządzeń nie są tak znaczące, lepiej utrzymać dopłaty do wody i odbioru ścieków, dotrwać do końca kadencji, a modernizacją niech się radni zajmą później. Samorządowców nie przekonują nawet duże awarie.

Azbest też nie?

– Rurociągi cementowo-azbestowe trzeba wymienić, na to muszą się znaleźć pieniądze. Sukcesywnie się to robi, ale w dużo wolniejszym tempie niż by należało. Np. ostatnio taka wymiana odbywała się w Łagowie. Wewnętrzne otuliny w tych rurach, chroniące wodę od azbestu, miały wytrzymać sto lat. Okazało się, że zostały wypłukane i do wody przedostaje się azbest.

Problemy w branży?

– Do spornych sytuacji, kończących się czasem na sali sądowej, dochodzi na skutek złego wykonawstwa inwestycji, różnicy zdań

inwestora i wykonawcy co do umów, zakresu robót, jakości ich realizacji, a także interpretacji niezbyt jasnych przepisów. Dość często spotyka się spory z właścicielami działek, na których wykonywane są inwestycje wodociągowe i kanalizacyjne, co wynika z faktu, że przed laty zgadzali się na poprowadzenie inwestycji przez ich tereny, ale po latach zmienili zdanie, i protestują na różne sposoby

Trudności?

– W sprawach melioracyjnych dość prozaiczne. Przez wiele lat zajmowałem się sprawami technicznymi w Świętokrzyskim Zarządzie Melioracji i Urządzeń Wodnych, znam problematykę firmy nie tylko w regionie. Wszelkie opinie i ekspertyzy, muszę bardzo wyważać, by nie popaść w kolizję interesów. Z tego też względu po przejściu na emeryturę, zająłem się projektowaniem instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych, by uniknąć niepotrzebnych kontrowersji i mieć spokój.

Wodociągi i kanalizacje to pana specjalność?

– To wspomnienia z dawnych lat, gdy pilotowaliśmy te inwestycje w Urzędzie Wojewódzkim. Wówczas m.in. miałem przyjemność współpracować z dr. Zbigniewem Ciałowiczem. On opracował bardzo udany projekt prefabrykowanych żelbetowych zbiorników na wodę, od 100 do 500 m³, do szybkiego i sprawnego wykonania. Takie zbiorniki były montowane prawie dla każdej większej sieci wodociągowej. Na jego pomysły do dziś projektuje się podobne zbiorniki. Są trwalsze i ekonomiczniejsze w eksploatacji od stalowych, przeważnie przykryte ziemią, i nie szpecą krajobrazu. Z. Ciałowicz miał też interesujące rozwiązanie posadowienia zbiorników na bardzo trudnych gruntach.

To bogate doświadczenie wykorzystał pan w Nigerii?

– Pracowałem na kontrakcie jako kierownik działu melioracji i nawodnień w tamtejszym Ministerstwie Rolnictwa Sokoto State, m.in. przy nawadnianiu północnych terenów



Nigerii. Spotkałem tam wielu specjalistów z różnych stron świata, absolwentów uczelni angielskich i nigeryjskich. Była to interesująca sposobność wzbogacenia wiedzy praktycznej oraz poznania różnych koncepcji projektowych w mojej dziedzinie.

Funkcja biegłego jest podsumowaniem kariery zawodowej?

– Propozycja sądu mnie zaskoczyła, bo wiem wcześniej miałem sporadyczne kontakty, kiedy proszony byłem o doradzenie, wyjaśnienie spraw. Natomiast przez lata opracowałem wiele opinii, ekspertyz dla inwestorów, administracji wodno-melioracyjnej, pomocnych w rozstrzygnięciu problemów w tej branży. Moje doświadczenia praktyczne i wiedza dotycząca wykonawstwa i projektowania, a także znajomość procedur administracyjnych, pozwalały mi na trafne rozwiązanie. Chyba to zadecydowało o podjęciu się obowiązku pełnienia funkcji biegłego sądowego.

Jan Taborski, absolwent wydziału melioracji wodnych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. 53 lata pracy zawodowej, w firmach wykonawczych, biurach projektowych i administracji wodno-melioracyjnej. Pięć lat spędził na kontrakcie w Nigerii.

Ma uprawnienia wykonawcze i projektowe od 1965 w zakresie melioracji, a od 1986 do wodociągów i kanalizacji. Rzeczoznawca SI-TW-M, od tego roku na pięć lat biegły Sądu Okręgowego w Kielcach w zakresie melioracji i gospodarki wodnej.

Zamówienia publiczne

– Coraz trudniej się buduje obiekty kubaturowe, choć należałoby oczekiwać, że powinno być łatwiej. Niestety, w przypadku zamówień publicznych, jest tragicznie - twierdzi Józef Wykrota, rzeczoznawca budowlany. Ustawa o takich zamówieniach nie określa warunków pracy w okresie zi-

mowym. Nie ma paragrafu pozwalającego przerwać roboty, których nie można wykonywać w zimowych warunkach. Zima ma swoje prawa i wykonywanie wielu robót w tym okresie odbija się na jakości obiektu i konieczności usuwania usterek pogwarancyjnych. Owszem, warunki techniczne wy-

konania i odbioru robót o tym wspominają, ale to nie jest prawo.

Trudno pogodzić się z wykonywaniem robót wewnątrz budynku, nawet przy zapewnieniu dogrzewania pomieszczeń, jeśli przed zimą nie zrobiono elewacji ocieplającej obiekt. Ściany będą z jednej strony ogrzane, z drugiej zmarznięte.

Nie bez przyczyny, dawniej budowano obiekty w okresie wiosna - jesień.

Termoizolacja na wieki

Dlaczego pianki?

– *Natrysk hydrodynamiczny pianek izolacyjnych jest nowym standardem jakości i efektywności w budownictwie. Zarówno w domkach jednorodzinnych jak i w halach przemysłowych, kurnikach, obiektach hodowlanych, jako docieplenie ścian, poddaszy, dachów, fundamentów i podłóg. Ten atrakcyjny i efektywny środek izolacyjny sprawdzony w krajach zachodnich, proponujemy naszym klientom od trzech lat - mówi Michał Bińczyk z kieleckiej Eco Formy.*

Konkretnie?

– *Mamy dwa rodzaje pianek. Otwarto komórkowe miękkie, lekkie, których metr sześcienny waży zaledwie 10 kg, paroprzepuszczalne, stosowane na poddasza użytkowe, zastępują z powodzeniem wełnę mineralną. Pianki zamknięto komórkowe (twarde) są cięższe, metr sześć. waży 40 kg, stosowane są do izolacji dachów, szczególnie płaskich na supermarketach, halach przemysłowych, na których jest dużo otworów wentylacyjnych, bo te pianki bardzo dobrze uszczelniają powierzchnię dachów. Są stosowane tam, gdzie konieczne jest uzyskanie gazoszczelności.*

Czym pianki są lepsze np. od wełny mineralnej?

– *Wypełniają wszelkie zakamarki, szpary, nie utleniają się, nie opadają i nie kurczą się po czasie jak wełna, co również istotne, nie występują mostki termiczne, które pojawiają się na łączeniach segmentów wełny. Współczynnik przenikania ciepła jest w piankach otwartych porównywalny z wełną 0,35, w zamkniętych piankach 0,25, lepszej izolacji chyba nie*

ma. Z pianki zamkniętej wytwarzane są płyty warstwowe stosowane na ściany hal, marketów, a my ściany osłonowe gotowego obiektu, np. z blachy natryskujemy pianką zamkniętą i otrzymuje się efekt podobny do płyt warstwowych. Pianki nie tracą swych właściwości z upływem czasu, są dożywnością gwarancją dla budynku.

Zainteresowanie?

– *Najliczniejszymi klientami są u nas sadownicy, zamawiający natrysk piankowy w swych przechowalniach owoców. Ocieplamy także sporo kurników, dla hodowców jest to korzystna metoda, bowiem ścianki pokryte piankami można zmywać i utrzymywać obiekty hodowlane w odpowiedniej czystości. Natomiast młodzi inwestorzy budujący energooszczędne domy jednorodzinne, stosują natryski pianek otwarto komórkowych. Nie narzekamy na brak chętnych. Dla wielu inwestorów, najlepszą referencją jest to, iż w Kanadzie od lat ściany domów budowanych w technologii szkieletowej, są wypełniane piankami izolacyjnymi.*

Wykonawstwo?

– *Ekipa przyjeżdża na działkę lub parkuje obok bloku mieszkalnego lub hali przemysłowej, ma własne zasilanie, konieczny sprzęt i maszyny, i po przygotowaniu składników, podgrzewanymi węzami wykonuje się natrysk. Poddasze o powierzchni użytkowej do 250 m² w domku, ociepla się w ciągu jednego dnia.*

Michał Bińczyk, absolwent inżynierii produkcji Politechniki Świętokrzyskiej, szef handlowy kieleckiej firmy Eco Forma.



Dobre opinie o obwodnicy

Drogowcy, przedstawiciele władz samorządowych i administracji rządowej, spotkali się na konferencji technicznej dla omówienia efektów dla województwa z oddanej w lipcu do użytku obwodnicy kieleckiej S7. Miejsce obrad wybrano wspaniale - salę w nowo oddanej wieży widokowej Targów Kielce, z której można oglądać największy na tej trasie - węzeł komunikacyjny Kostomłoty.

O nowej drodze, jej realizacji mówili - Ewa Sayor, dyrektor oddziału GDDKiA, jej zastępca ds. realizacji inwestycji Andrzej Pająk, a także Artur Raczak, dyrektor departamentu budownictwa drogowego Mostostal Warszawa SA, generalnego wykonawcy obwodnicy, na której był także dyrektorem kontraktu.

Mimo uzasadnionego przesunięcia terminu zakończenia prac, obwodnica została poprawnie wykonana, stanowi znaczący odcinek na magistralnej trasie S7, a jednocześnie rozładowuje wiele utrudnień w komunikacji jakie występowały także w mieście, zwłaszcza w rejonie Targów Kielce.

Organizatorem spotkania był oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji, którego prezes Wojciech Sierak prowadził obrady.



Fruwające śmieci

W naszej świętokrzyskiej rzeczywistości, wystarczy średni wiatr, by ulice zostały zarzucone śmieciami z otwartych pojemników i kontenerów. Mimo ustawy śmieciowej, nie pomyślano o krajowym programie stawiania altanek. Niektóre administracje osiedlowe, spółdzielnie mieszkaniowe budują altany, często bardzo kosztowne, muryrowane lub betonowe, a nawet ze ścianami z drogiej blachy.

Tymczasem w Suchedniowie firma produkuje płyty i panele z odpadów tworzywa sztucznego i wysłała do Anglii, gdzie z nich montuje się gustowne altanki śmietnikowe.

Czy projektanci kieleccy, zamiast bawić się za drogie pieniądze w tzw. meble miejskie, nie mogą pomyśleć o projekcie zgrabnej i taniej altanki?

Narzekamy na recesję, ale nikt nie pomyślał o wykorzystaniu jednej z naszych pereł gospodarczych, czyli surowców budowlanych. Dlaczego nie powstała dokumentacja i nie uruchomiono produkcji elementów betonowych do szybkiego montażu altanek śmietnikowych, mniejszych czy większych dla kilku bloków mieszkalnych? Czy nie można uzyskać na ten cel wsparcia finansowego np. z WFOŚ?

SPS podbija Warszawę

Po raz kolejny kielecka spółka SPS Construction została wyróżniona w konkursie Firma Inżynierska Mazowsza, zajmując drugie miejsce, za Instal - Bud Warszawa a przed Inbudem Płock. Konkurs organizuje Izba Mazowiecka.

Prezes SPS Grzegorz Głasek, otrzymał puchar prezesa Mazowieckiej Izby za wyniki uzyskane w 12 turniejach brydża sportowego, jakie odbywają się w ramach Forum zawodów zaufania publicznego w Stolicy.

Drogowe wspomnienia

– Po wielu latach pracy w jednostkach drogowych na Pomorzu, w Warszawie, na Mazowszu uzyskałem skierowanie z centrali GDDK do Katowic. Wiązało się to m.in., z rozpoczęciem budowy pierwszej w kraju drogi dwujezdniowej do Warszawy, budową i modernizacją licznych dróg w regionie śląskim.

– Doświadczenia i wiedzę praktyczną wykorzystałem po przejściu do Kielc. Tu był najlepszy i bardzo twórczy okres mojej pracy. W 1974 kontynuowaliśmy budowę drogi dwujezdniowej ul. Krakowskiej jako wylotu z Kielc do Krakowa. W tym też roku zapoczątkowano bardzo potrzebną inwestycję - budowę obwodnicy Kielc. Było to zaskoczeniem dla innych regionów, bo wówczas nikt jeszcze nie myślał o obwodnicach dużych miast. Decyzja krajowych władz drogowych zapadła dzięki usilnym staraniom władz regionalnych i miejskich Kielc. Powołaliśmy do życia Rejon Budowy Mostów, rozwinęliśmy Rejon Budowy Dróg i przystąpiliśmy do realizacji. W połowie budowy, do prac włączył się oddział Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, którego wicedyrektorem był Andrzej Pająk, do dziś pracujący w kieleckim oddziale GDDKiA. Zmora dla nas były niskie nakłady finansowe na tę inwestycję, dlatego budowa obwodnicy ciągnęła się osiem lat.

– Za granicą podpatrzyłem na drogach dodatkowe pasy ruchu spowolnionego na dużych wzniesieniach. I takie zaczęliśmy budować po raz pierwszy w Polsce, na „siódemce” - w Tokarni oraz w okolicach Brzegów, Wodzisławia itd. To sprawiło wielką ulgę kierowcom w pokonywaniu tych tras. Z czasem pasy pojawiły się na innych drogach krajowych w kierunku Łodzi, Lublina itd.

– W latach 90. byłem dyrektorem budowy odcinka „siódemki” z Wsoli do Jedlińska. To była pierwsza budowa drogowa w kraju z udziałem zagranicznej firmy, w tym przypadku ze Strabagem. Sąsiedni odcinek trasy z Radomia do Wsoli wykonywało Warszawskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych. Z tej rywalizacji Makadam - podwykonawca Strabaga - znana wówczas firma z Buska Zdroju, w której pracowałem, wyszła zwycięsko.

– Cieszy coraz większe zaangażowanie młodych drogowców zdobywaniem wiedzy praktycznej, dostrzegam u nich chęć uczenia się na budowach, nie tylko dla uzyskania uprawnień budowlanych, ale by poprowadzić kiedyś duże budowy.

– Ci młodzi są w dużo lepszej sytuacji niż wówczas my. Aktualnie firmy dysponują nowoczesnym sprzętem, posiadają w pełni zautomatyzowane maszyny, narzędzia i technologie. Gdy zaczynaliśmy obwodnicę kielecką, mieliśmy bardzo ubogie zaplecze sprzętowe i transportowe.

– Po zamieszkaniu w Kielcach miałem satysfakcję poznać wybitnego działacza sportów motorowych oraz narciarstwa Włodzimierza Wójcikiewicza – prezesa Automobilklubu. Pan Prezes namówił mnie do włączenia się w inicjatywę budowy toru wyścigowego. Rozważano różne lokalizacje, m.in. w Chęcinach, ostatecznie zdecydowano się na Miedzianą Górę. Zaczęliśmy od utworzenia pętli z poszerzonej starej drogi w lesie oraz nowej „krajówki”. Kilka lat później wybudowano małą pętlę na płaskim terenie wraz pawilonem, a także z wkomponowanym w tę trasę małym torem kartingowym. Przez lata był to jedyny tor wyścigowy w kraju. Ostatnio na skutek konieczności modernizacji i poprawienia stanu technicznego, utracił licencję i nie ma wyścigów.



Aktualnie prowadzone są prace modernizacyjne zmierzające do przywrócenia obiektu do użytkowania.

– Pracując przy drogach, starałem się angażować w przedsięwzięcia, które coś nowego wnosiły, chętnie wspierałem i sugerowałem interesujące rozwiązania. Ostatnie lata związane z funduszami unijnymi, są wspaniałym okresem dla drogownictwa. Powstało wiele nowych dróg, obiektów inżynierskich, poprawiły się warunki komunikacji na drogach lokalnych i gminnych, pobudowano obwodnice małych miejscowości, o których poprzednio mogliśmy tylko marzyć. Wyrażam nadzieję, iż kolejna pula środków unijnych na lata 2014-2020 oraz konkretne decyzje władz centralnych pozwolą na pełne zakończenie modernizacji drogi S7 Warszawa-Kielce-Kraków.

Henryk Klimek, absolwent budowy dróg, lotnisk i mostów Politechniki Warszawskiej, wcześniej ukończył Technikum Drogowe w Toruniu. 58 lat pracy, ma uprawnienia bez ograniczeń do projektowania i budowy dróg oraz budowy mostów. Członek Izby. W warszawskim Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych Nr 15 budował kolejową linię średnicową, wiadukty, pracował w rejonach dróg w Pułtusku, Siedlcach, był dyrektorem DODP w Katowicach i uczestniczył w budowie trasy warszawskiej, tzw. „Gierkówki”. Przez ponad dwadzieścia pięć lat kierował DODP w Kielcach. Po przejściu na emeryturę, pełni funkcje inspektora nadzoru lub inżyniera rezydenta kontraktu. M.in. jeszcze w listopadzie można było spotkać pana Henryka jako inspektora nadzoru na odcinkach węzła Żelazna. Ma m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, odznaki „Za zasługi dla Kielecczyzny”, Zasłużony dla woj. śląskiego”, Zasłużony dla Katowic”, tytuł „Zasłużonego działacza Polskiego Związku Motorowego”.

Palowanie w centrum

– Po tylu latach pracy nie muszę się reklamować, ani prosić o zatrudnienie. Jedni inwestorzy lub szefowie firm budowlanych polecają mnie innym. Dlatego buduję mały obiekt, ale mam nadzieję perelkę w centrum miasta - zwraca się Tadeusz Mazur, kierownik robót z „Kalechu” na budowie obiektu usługowo - mieszkalnego przy al. IX Wieków w Kielcach.

– Będzie to pięciokondygnacyjny budynek, z garażami w podziemiu z zainstalowaniem m.in. dwupoziomowych platform na samo-

chody. Na budowie zastosowano system rozporowy ze stalowych rur pomiędzy ściankami larsena w wykopie, bowiem obiekt powstaje prawie w granicach działki, dla uniknięcia ewentualnego obsunięcia się ziemi oraz zalewania wykopu. Ze względu na trudny grunt, dla jego ustabilizowania, wykonano 210 żelbetonowych pali, o długości 12 metrów każdy.

Budynek o konstrukcji wylewanych żelbetonowych słupów, ściany wypełnione cegłą, ma być oddany w 2014. Atrakcją będzie zewnętrzna przeszklona winda.



45 lat pracy w wykonawstwie, m.in. w KBM, „Przemysłowce”, budował m.in. zakłady Polmetal w Końskich, KZWP w Kielcach, przez dwanaście lat stawał kościół św. Józefa na Szydłówek, a także pracował w warszawskim Budopolu, w kieleckich firmach deweloperskich.

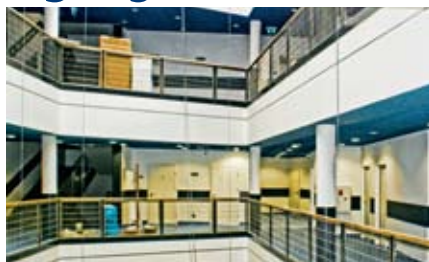
Słuszna decyzja

– Po likwidacji zakładów „Wanacji”, w których pracowałem, trafiłem do firmy prywatnej, gdzie poznałem warunki jak taki podmiot funkcjonuje i uznałem, że z moim doświadczeniem mógłbym taką działalność poprowadzić. I tak powstał Krobel - wspomina Zbigniew Kroczyk ze Starachowic.

Pierwszym zakupem był stary mercedes dostawczy. Siedemnastu pracowników Z.Kroczyk przejął ze zlikwidowanego zakładu remontowego spółdzielni mieszkaniowej i zaczął od prac remontowych, w tym dachów, elewacji budynków wielorodzinnych, bloków spółdzielczych. W kilka miesięcy później otrzymali zlecenia na roboty dla Gerdy, posypały się oferty z innych firm funkcjonujących w strefie ekonomicznej. Startowali z pomyślnym skutkiem także w przetargach. Rozwój był niezwykle szybki, po kilku latach zatrudnienie wzrosło średnio do 50 pracowników.

– W latach 2000-10 gros zleceń pochodziło z zamówień publicznych oraz od inwestorów prywatnych. Staliśmy się poszukiwanymi partnerami, za nami przemawiała staranność w realizacji i dotrzymywanie terminów. Zaliczano nas wówczas do pierwszej trójki firm budowlanych w starachowickim rejonie. Przykładowo - Krobel wykonał I etap budowy Hotelu Europa, rozbudował szkołę w Krajnie i centrum medycyny pracy Vita, postawił halę sportową w Wąchocku, realizował termomodernizację szpitala w Końskich, podobne roboty budynków mieszkalnych, szkół, łącznie ponad 200 tys.m².

– Po latach stwierdzam, że decyzja założenia własnej firmy była słuszna, pozwoliła



spełnić osobiste ambicje zawodowe, sprawiła satysfakcję, bo jednak się udało. Sprzęt i wyposażenie techniczne jest na tyle nowoczesne, że możemy podejmować się poważnych zleceń. Sukcesy ostatnie przesłoniły trudne chwile, a takie też się zdarzały, choćby wspomnieć z okresu kryzysowego przed wstąpieniem Polski do UE. Przetrzyliśmy również spadek zamówień w 2010, dzięki przyjęciu ofert w roli podwykonawcy, poza regionem, szczególnie w województwie mazowieckim.

Krobel ma 32 doświadczonych pracowników, pięciu inżynierów, w tym trzech z uprawnieniami. Większość z nich jest związana z firmą od początku, mają za sobą lata pracy, niektórym stan zdrowia nie pozwala na wysoką dyspozycję fizyczną konieczną do robót budowlanych.

– Nie dość tego, wiek emerytalny został przesunięty. Czynimy starania, by im zorganizować takie zajęcia, by mogli do tej emerytury dotrzeć. To jest nasz obowiązek za wysiłek, który wnieśli w rozwój firmy.

Firma od lat współpracuje z PIP w zakresie programu „Szanań życie”, dbała od początku o szkolenie pracowników z nowoczesnych technologii stosowanych w budownictwie, bo za kiepsko wykonaną robotę nikt nie zapłaci. Jak dotychczas nie zdarzyło się, by inwestor kwestionował jakość pracy ekip Krobela.

Zbigniew Kroczyk, absolwent konstrukcji budowlanych Politechniki Świętokrzyskiej, 28 lat pracy. Dziesięć lat temu rozpoczął działalność we własnej firmie, przekształconej kilka miesięcy temu w spółkę. Ma uprawnienia budowlane bez ograniczeń, członek Izby.

Udało mi się przeforsować moje doświadczenia z wielu budów, by wykonać stropy żelbetowe ze spadkiem na zewnątrz, a wszystkie dylatacje poziome na stropie zakończyć dodatkowymi belkami żelbetowymi, aby uniemożliwić dostanie się wody do dylatacji.

Propozycja okazała się skuteczna. Warto więc czerpać z własnych doświadczeń... - wspomina kielecki budowlaniec.

Z Dymin do Podzamcza

– Mamy udział w budowie centrum naukowo-technologicznego w Podzamczu Chęcińskim. Konstrukcja obiektu jest mieszana. Część główna jest prefabrykowana u nas w zakładzie, pozostałe elementy monolityczne – piwnica i kondygnacje nad nią są wylewane na mokro na budowie - mówi Grzegorz Marzec, kierownik przygotowania produkcji kieleckiego Fabetu.

Zzakładu w Dyminach dostarczono słupy oraz belki sprężone. Te drugie wysokości 1.2m i długości do 22,5 m. Były one montowane przez ekipy Fabetu w listopadzie. – Specyfiką tych dostaw było to, że część belek ma układ prostopadły, pozostałe są zaprojektowane pod różnymi katami, tak jak i konstrukcja słupów oraz stropodachu, mającego spadek w dwóch kierunkach. Słupy - co jest rzadko spotykane - zbierają obciążenie z pięciu belek, potwierdza to trudną konstrukcję obiektu - dodaje G.Marzec.

Dach ma funkcje użytkową. Z poziomu specjalnie wykonanego nasypu, można będzie wejść alejką na dach budynku. Przewidziana jest tam aranżacja roślinno-geologiczna. Na jednej ze ścian ma być przekrój geologiczny ziemi.

– Ten ciekawy obiekt, jest znakomitą referencją dla nas, potwierdzającą, że pracownicy Fabetu potrafią wykonać nie tylko proste konstrukcje, ale i bardziej skomplikowane, ambitniejsze, wymagające dużej wiedzy inżynierskiej, na co nie stać inne firmy. Tym bardziej, że projekt tej konstrukcji został opracowany u nas - komentuje Ireneusz Janik, prezes Fabetu.

Interesującym zleceniem dla Fabetu były elementy konstrukcji dla nowego obiektu produkcyjno-magazynowego Hydrosolaru w Bilczy. Po raz pierwszy na obiekcie kubaturowym zastosowano belki-dźwigary sprężone, które miały długość 33 metry, wysokość 1,6 m. Słupy wysokie na 12 metrów. Wszystkie prefabrykowane w Dyminach. Ponieważ belka waży ok. 40 ton, do ich montażu konieczny był żuraw o udźwigu 500 ton.

Dotychczas z zakładu w Dyminach wysyłano belki mostowe o maksymalnej długości 32 m, i takie zostały zmontowane na środkowym prześle estakady nad ulicą Żytnią w Kielcach.

E-learning

Szkolenia na wysokim poziomie - strona Polskiej Izby - www.piib.org.pl. Szczegóły w biurze w Kielcach, tel. 41 344 94 13



Warto było

Na budowie sporego zespołu biurowego powstały wątpliwości co do hydroizolacji nad stropami podziemnych garaży. Są to często spotykane kłopoty w przypadku, jeśli kondygnacje garaży wychodzą poza obręb zasadniczego gmachu.



Centrum ze szkła

Centrum Przedsiębiorczości i Biznesu UJK powstało w ramach pierwszego etapu rozbudowy wydziału zarządzania i administracji. W centrum przewidziano m.in. akademicki preinkubator przedsiębiorczości, ma też uczestniczyć - w rozwoju regionu, transferu nowej wiedzy i technologii, nawiązaniu współpracy uczelni z przedsiębiorcami. Realizacji tych planów ma służyć pięć auli wykładowych, pracownie komputerowe, nowoczesna sala konferencyjna, wyposażone w nowoczesny sprzęt.

- *Obiekt opasowany jest na płycie fundamentowej a całość stanowi tradycyjna konstrukcja żelbetowa. Ciekawym rozwiązaniem jest łącznik pomiędzy budynkiem oddanym do użytkowania a budynkiem,*

który ma powstać w przyszłości. Konstrukcja łącznika żelbetowa z połączeniem struno betonu o rozpiętości 12 m nadaje lekkości budowli a panoramiczna winda wraz ze szklanymi fasadami daje złudzenie większej przestrzeni. Cechą charakterystyczną budynku jest duża ilość szkła, elewacja w pełni wentylowana, z płyt no-

śnych z przetworzonej stłuczki szklanej (struktura szkła porowatego), pokrytych tynkiem w strukturze betonu, odpornym na działania atmosferyczne. Wewnętrzne przegrody ścienne mają podwyższony parametr akustyczny, uzyskany przez połączenie wełny mineralnej z płytami z gipsu kartonu, wykończonych specjalnymi panelami perforowanymi pochłaniającymi dźwięk. Hala w budynku wyłożono granitem, ściany w korytarzach pokryto płytami dekoracyjnymi. Szczególnie trudne były roboty wykończeniowe, ponieważ wymagały uzgodnienia dużych ilości detali, które musiały być wykonane co do milimetra - wspomina Artur Bławat z firmy Anna-Bud, kierownik budowy centrum.

To nie była zabawa...

Praktyka w technikum lub na uczelni od lat zaprzęta głowy niektórych urzędników. Wymyślają cuda, włącznie z centrami kształcenia praktycznego, które mają zorganizować samorządy za grube miliony. Żaden z urzędników, w tym także ministerialnych, nie chce zapytać dawnych fachowców budownictwa jako to było urządzone przed laty, sięgnąć do archiwów, by zapoznać się z dobrze prowadzonymi praktykami.

- *Jako uczeń kieleckiego technikum na ul. Zgoda praktyki odbyliśmy na budowach domków jednorodzinnych, małych obiektów handlowych czy użytku publicznego. Wykonywaliśmy instalacje sanitarne zgodnie z dokumentacją, co pozwalało zapoznać się z rysunkami i umieć je czytać. Nie raz majster zbeształ za jakiś błąd przypominając, że sknoconej instalacji nikt nie odbierze, a wykonana instalacja świadczy o twojej solidności. To nie była zabawa, lecz normalna praca, z wymogami jakości i nawet terminami. Dużo nam dały roboty remontowe, ucząc pokory i dystansu do starych instalacji, by nierozważnym potraktowaniem starej rury, nie zalać po-*

mieszczenia - wspomina Marek Łącki, szef kieleckiego Kobexu.

Kielczanin uczestniczył w opracowaniu programu szkolenia uczniów i instruktorów nauki zawodu z wykorzystaniem możliwości technicznych zakładów Grupy Saint Gobain. Szczególnie w tych, zajmujących się nowymi technologiami uzyskiwania energii elektrycznej oraz cieplnej, wykorzystywania pomp ciepła. Firma chciała bezinteresownie udostępnić swe zakłady na potrzeby takiego szkolenia. Partnerem miał być także ZPUE z Włoszczowy, gdzie proponowano udział w montażu urządzeń energetycznych.

- *Niestety, program trafił do ministerstwa i leżakuje tam od dwóch lat. Choć można było skorzystać z dofinansowania unijnego i przeszkolić 300 uczniów szkół zawodowych i techników.*

Marek Łącki, pełnomocnik rady głównej Krajowej Federacji Edukacji Zawodowej i Kultury Fizycznej Budowlani. Sponsuruje ogólnokrajowy konkurs „Buduj z pasją”, wspiera wyjazdy kolonijne i zimowiska w Bukowinie Tatrzańskiej

Taniej przywieźć z Wysp

- *Spełniając oczekiwania niektórych odbiorców rynku brytyjskiego, przeprowadziliśmy próby z materiału z odpadów tworzyw sztucznych o ziarnistości ok. 500-800 mikrometrów z którego można wytwarzać płyty zastępujące drewno w wielu zastosowaniach. W takiej płycie można wiercić, solidnie osadzać zamki i inne elementy - mówi Waldemar Biesaga, prezes suchedniowskiej spółki PlastInvest.*

Anglicy wykorzystują suchedniowskie płyty do budowy obiektów rolniczych i hodowlanych, stawiają z nich małe gustowne altanki śmietnikowe, robią ogrodzenia, a nawet wykonują z nich drogowe tablice informacyjne. Jak twierdzi prezes, skłonność Brytyjczyków do stosowania zamienników, w tym przypadku z recyklingu odpadów tworzyw sztucznych wynika z faktu, iż na Wyspach przez lata wycięto sporo drzewostanu i teraz wszyscy starają się za wszelką cenę oszczędzać drzewa.

- *U nas tymczasem, pojawiają się propozycje, aby 30 proc. pieniędzy pozyskanych z wycinki drzew w lasach państwowych, przeznaczyć na budowę dróg. Aby było śmieszniej, to na Wyspach pieczęłowicie zbiera się wszystkie odpady do wtórnego wykorzystania. Tam się nic nie marnuje. Surowiec dla nas, z recyklingu tworzyw sztucznych sprowadzony z Wielkiej Brytanii jest tańszy niż krajowy. Czy tak ma wyglądać troska o surowce wtórne u nas? - zapytuje prezes PlastInvest.*

Przedstawiciele spółki z Suchedniowa byli na targach w Niemczech, by lepiej poznać rynek materiałów z recyklingu, wykorzystywanych w różnych konstrukcjach, a także zdobyć nowych odbiorców na płyty produkowane z odpadów tworzyw sztucznych.

Projektowanie na wczoraj...

Projektowanie powinno trwać długo, a wykonawstwo dwa razy krócej. Tak mówi doświadczony budowlaniec. To nie jest przesada, dobrze przygotowany projekt, uwzględniający wszystkie aspekty inwestycji zapewni, że podczas realizacji nie będzie poprawek, przerw, kłótni kto zawałił i dodatkowych robót. Najpierw inwestor niezbyt solidnie wywiąże się ze swych obowiązków, procedury dla uzyskania wszelkich dokumentów do projektowania są tak czasochłonne, że na wykonanie projektu pozostaje niewiele czasu, wszyscy poganiają projektanta, bo już trzeba budować, bo nie zdążymy rozliczyć się z dofinansowania unijnego. Skutek jest taki, że wykonawca ma problemy, biega za projektantem, by dokonać poprawek, uzupełnień, a w nagrodę czyta w gazetach, że to jego ludzie opóźniają oddanie obiektu do użytku....

Kubala pisze wspomnienia

– Staram się przygotować moje wspomnienia z 49 lat pracy w biurach projektów oraz w służbach urbanistycznych. Wszystkie materiały mam już spisane, pozostaje opracowanie graficzne, w tym wykonanie rysunków technicznych w formie elektronicznej. Szczególnie Kielc, gdzie osiągnąłem największy dorobek projektowy, inwestycji zrealizowanych i z różnych przyczyn zarzuconych. To przecież za prace dla Kielc otrzymałem trzy nagrody ministra, dwie za urbanistyczne opracowania rozwoju miasta a kolejna za projekt rozwiązań komunikacyjnych dworca autobusowego - mówi Mieczysław Kubala, emeryt, znany drogowiec i urbanista.

– O dworcu mówi się teraz często, niestety, nie wspomina się pana udziału w jego powstaniu.

– Istotnie, projekt opracował Edward Modrzejewski, moją rolę pracownika pracowni urbanistycznej, było sprawdzenie dokumentacji i ocena opracowania. Ponieważ krytycznie ustosunkowałem się do propozycji kolegi Modrzejewskiego, zrobiłem projekt koncepcyjny, który został uznany jako wynalazek - „dworzec wyspowy z segregacją ruchu pieszego i autobusowego” Dokument wydany przez Urząd Patentowy mówi o „układzie komunikacyjnym dworca autobusowego” a nie o architekturze obiektu. To było dla mnie najważniejsze w tej sprawie. Takiego rozwiązania nie było na świecie. Nawet w podręczniku dla projektantów nie wspominało o takim dworcu. Gdyby nie determinacja architekta wojewódzkiego, Andrzeja Strzeleckiego, który poparł moją koncepcję, spodka kieleckiego by nie było.

Do dziś mam nawyk szukania w każdym przypadku rozwiązania, jak to zrobić inaczej, lepiej i trafniej. Jeśli mam pewność, to nie tylko mówię, lecz pokazuję w formie rysunkowej jak to wykonać.

To szukanie rozwiązań jest konieczne u planisty?

– Kiedy w latach 40. minionego stulecia zaczynałem pracę w Biurze Studiów i Projektów we Wrocławiu, które zajmowało się inwestycjami przemysłowymi. Po trzech latach studiów, jako konstruktor otrzymałem do opracowania więzary stalowe nitowane, o długości 84 metrów i 8 metrów wysokie, zdemontowane w poniemieckiej hali przemysłowej. Planowano je przewieźć w polówkach na drugi koniec kraju, ale nie z tego nie wyszło. Więc dali młodemu niech się wykaże. Miałem zaprojektować w ciągu miesiąca ocieplenie dachu hali, skrócenie więzarów o dwadzieścia metrów.

Obok mnie inny projektant dumał nad projektem drogi zakładowej dla Huty Bolesław. Tak się tym przejąłem, że po kilku dniach dałem mu moją propozycję - opracowania planu całego zakładu, uwzględniając olbrzymie uzbrojenie podziemne, budynki podziemne, liczne linie energetyczne, z konieczności wykonanie badań geologicznych, rozmieszczenia nie tylko drogi ale i torowisk kolejowych. Podczas narady całego biura zostałem wezwany przez dyrektora do uzasadnienia swych uwag. Wygłosiłem swoje racje z przekonania, że tak i tak to powinno być, nie poparte przecież żadnym doświadczeniem. Zostało to zaaprobowane. Od tego dnia stałem się urbanistą, planistą przestrzennym jak wówczas to określano. Jedno co mnie cieszyło, oceniono, iż mam duże wyczucie przestrzenne, więc stałem się moderatorem przestrzeni.

I na tym się skończyło?

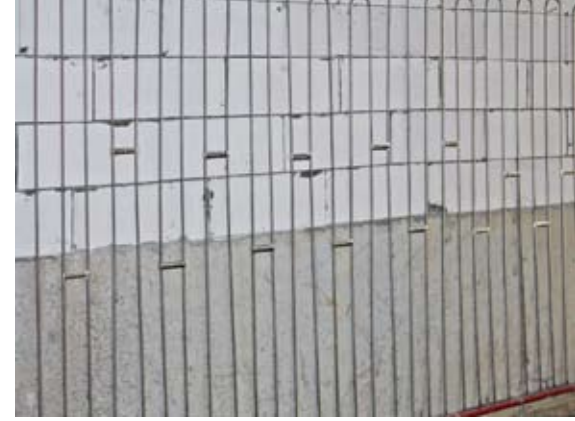
– Nie, biuro otrzymało zlecenie na opracowanie koncepcji huty cynku na Śląsku. Powołano dwa zespoły, dla uzyskania różnych projektów, a mimo to jeden z przedstawicieli inwestora, poprosił mnie, bym przedstawił także swoją wizję zakładu. Zaprosiłem do współpracy kilku kolegów branżystów, i zrobiłem. Mało tego, ja młody bez doświadczenia wygrywam ten konkurs. Nie było nastroju do fetowania, bo zaraz pojawiły się oznaki rywalizacji, zawiści. I to mi towarzyszyło do końca mojej pracy, nauczyło odporności na takie reakcje tzw. środowiska.

Skąd zamiłowanie do dróg?

– Górski rejon dolnośląski, kręte drogi, piękne krajobrazy, to mnie zachwyciło. Uznałem wówczas, że drogi powinny być wpisane w teren, lokalizowane tam gdzie jest je najłatwiej budować bez szkody dla przyrody. Trochęj tej filozofii przejąłem po ojcu, który studiował w Wiedniu, projektował drogi w Alpach, kolejki wąskotorowe w Górach Świętokrzyskich, a przestrzeganie zasad ekonomii w budowie oraz eksploatacji łącznie z dbałością o estetykę, było przewodnim motywem.

Kielczanin nadzoruje Włochów!

– Jestem inżynierem projektu, czyli w imieniu inwestora zarządzającym budowlami na dwóch odcinkach linii kolejowych: Olsztyn - Szymany oraz Kościerzyna - Gdynia. Przyszło mi nadzorować generalnego



57 proc. oszczędności!!

– Wszelkie nakłady na wykonanie instalacji ciepłowodowego ogrzewania ściennego z zastosowaniem paneli gazowych, po dwóch zimowych okresach w pełni się zwróciły. Oszczędności po czterech sezonach grzewczych wyniosły 57 proc., w porównaniu do tradycyjnego ogrzewania c.o. - oświadczył Andrzej Pocheć, przedsiębiorca, właściciel Hotelu Uroczysko w Cedzynie.

A. Pocheć był inicjatorem zastosowania paneli gazowych w naszym regionie. Nowy segment hotelu wyposażył przed laty w takie właśnie nowatorskie ogrzewanie. Nie wszyscy przyznawali mu racje, sceptyków nie brakowało, nawet wśród urzędników przyznających wówczas dofinansowania unijne. Po pierwszej zimie i korzystnych efektach, podjął starania o zmodernizowanie starej części hotelu, włącznie z restauracjami, holami, salami konferencyjnymi. Obecnie instalacje z ogrzewaniem ściennym montowane są w nowej, największej sali kongresowej na 800 miejsc.

– Rozwiązanie jest ekonomiczne i praktyczne, ciepło dociera do nas ze ścian, a nie z jednego punktu jakim jest grzejnik w tradycyjnym wydaniu. W piecu grzewczym nigdy temperatura nie przekracza 48-50°, bo jest to technologia niskotemperaturowa. W starym centralnym ogrzewaniu przy mrozach -20°. piec grzeje wodę nawet do ponad 70°. Ogrzewanie panelowe jest czyste, na ścianach nie ma ciemnych smug kurzu, jak to jest w rozwiązaniu tradycyjnym nad grzejnikami. Jest także zdrowe, szczególnie polecane dla alergików.

wykonawcę, którym jest firma włoska - zwieryza się Stanisław Rozin, członek naszej Izby, doświadczony fachowiec budownictwa kolejowego. Oddalenie od Kielc uniemożliwia S. Rozinowi częste bywanie w Izbie.



Radzić sobie z wodą

– Do wszystkich skomplikowanych prac, potrzebni są fachowcy, rzemieślnicy, technicy i inżynierowie z dużym doświadczeniem praktycznym. Ponieważ przez wiele lat nie budowano za wiele mostów, a już dużych obiektów wcale, więc nie kształcono zarówno cieśli, zbrojarzy, betoniarzy, jak i inżynierów mostowców. Bo gdzie mieli zdobywać potrzebną praktykę? – zapytuje Jacek Młynarczyk, mostowiec z kilkudziesięcioletnim stażem na krajowych i zagranicznych budowach.

Jego zdaniem brak dużych inwestycji mostowych obniżyło rangę inżynierów. Mają wiedzę teoretyczną wyniesioną z uczelni, brakuje im praktyki. W ciągu ostatnich dziesięciu lat powstało kilka obiektów w Puławach, Sandomierzu, na Odrze we Wrocławiu, na Sanie w Przemysłu. Na niektórych inwestycjach obecni byli młodzi inżynierowie, którzy za zgodą kierowników budów poznawali tajniki mostownictwa. Z własnej nie przymuszonej woli. Na własny koszt. -W Puławach, gdzie był budowany prototypowy most łukowy długości 212 metrów, wszyscy się tej nowej konstrukcji uczyli, to była najlepsza szkoła organizacji i techniki mostowej. Tam była wiedza.

Rozwiązaniem dla absolwentów jest podjęcie pracy lub praktyki w dużej firmie mostowej, obojętnie w jakim rejonie kraju, aby zdobyć wiedzę praktyczną. Bo pójście dla zapisów w książce praktyk, do małej lokalnej firemki, budującej i remontującej przepusty i mostki, które można przeskoczyć, jest stratą

czasu i wygodnictwem. Szczęściem jest dostać się do dużej liczącej się firmy, ale trzeba próbować. Oczywiście to zależy od ilości dużych inwestycji.

– Ja miałem to szczęście, bo trafiłem do KPRM i budowaliśmy największe obiekty mostowe w kraju. Budowaliśmy mosty i tunele za granicą. Byłem kilka lat w Iraku, teraz takich wyjazdów nie ma, poza indywidual-

nymi, jeśli obrotni absolwenci skontaktują się z firmami zagranicznymi, dopisze im szczęście i otrzymają pracę. Po naukę nie ma co jeździć, bo też w kraju jest prawie cały świat technologiczny. Wszystkie nowoczesne konstrukcje i technologie, które dawniej poznawaliśmy za granicą są tu na miejscu, w Polsce. W każdej chwili można też sięgnąć do światowej firmy poprzez Internet.

Czy wykorzystuje się szanse na przekazanie wiedzy praktycznej studentom lub absolwentom? Nie bardzo. Skostniałe programy studiów nie przewidują dłuższych pobytów młodych ludzi na budowach czy w biurach projektowych. W Sandomierzu była grupa młodych pracowników Mota Engil Europe generalnego wykonawcy inwestycji. Sporadyczne wizyty studentów na budowie mostu były epizodem wpisanym w ogólny program wycieczki.

– Trzeba zbudować jeden obiekt na Wiśle lub na Odrze z podporą w nurcie, by można było mówić o doświadczeniu mostowym. Ta wiedza pozwala później radzić sobie w najtrudniejszych chwilach na innych budowach, jest podstawą rozważania i podejmowania ryzyka. Na autostradzie można się nauczyć organizacji robót, koordynacji prac wielu podwykonawców, bo to są długie odcinki i te zagadnienia są najistotniejsze. W mostach o sukcesie decyduje wysokiej klasy technika, umiejętność radzenia sobie ze środowiskiem oraz wodą, która po ulewach w ciągu godziny przybiera i ma niszczącą siłę. Każdy błąd grozi katastrofą.

Zmagania z gruntem

– Na węźle Żelazna wykonaliśmy wszystkie sieci sanitarne, w tym poważną przebudowę sieci grzewczej, wodociągowo-kanalizacyjnej, kanalizacji deszczowej i gazowej. Najtrudniejsze zadanie było na rondzie Herlinga - Grudzińskiego, gdzie zaprojektowano system odwadniania przejść podziemnych na głębokości siedmiu metrów, dużo poniżej lustra wody w tym rejonie. Jest tam grunt bardzo złożony, nieprzyjazny budowaniu, woda, cieki, kurzawka, dlatego konieczne były dodatkowe zabezpieczenia wykopów, przez wbijanie ścianek larsena - wyjaśnia Monika Siewierska, dyrektor techniczny kieleckiej Hemy.

Wspomniane odwodnienie zostało zmodernizowane, by odciążyć przepompownię, ale nie wszystkie uwagi firmy wykonawczej zostały uwzględnione przy dokonywaniu zmian projektowych. Wystąpiły problemy z posadowieniem przepompowni na tak znacznej głębokości blisko ścianek zabezpieczających.

– Skomplikowane były także przekładki instalacji przy istniejącym uzbrojeniu infrastrukturalnym, dochodziło do kolizji, w tym również z sieciami nie uwzględnionymi na mapach. Wiązało się to z koniecznością uzgadniania postępowania, poprawek w dokumentacji, to wszystko wydłużało czas realizacji robót. Nie było też możliwości wprowadzenia organizacji ruchu pojazdów, która pozwalałaby na utrzymanie ciągłości robót. Niestety, nie da się zamknąć całkowicie ulic, więc wszyscy, wykonawcy inwestycji i użytkownicy dróg, przez jakiś czas musieliśmy się męczyć. Nie mogliśmy rozpocząć prac na Czarnowskiej i skrzyżowaniu ronda z Paderewskiego, co stało się możliwe, po skierowaniu ruchu nową trasą - 1 Maja, nowym wiaduktem i ul. Gosiewskiego do dworca kolejowego.

Monika Siewierska, absolwentka budownictwa ogólnego Politechniki Świętokrzyskiej, dyrektor ds. technicznych kieleckiej Hemy, 17 lat pracy, uprawiania wykonawcze budowlane bez ograniczeń, mąż Paweł również budowlaniec, zajmuje się projektowaniem i wykonawstwem.

Spróchniałe więźby...

– Problemem w rejonie są więźby dachowe wytwarzane z drewna pozyskiwanego z wiatrolomów, suchych zaatakowanych przez szkodniki, lub podobnego sprowadzonego z zagranicy. W środku drewno jest sine, i od tej barwy przyjęła się nazwa w środowisku. Niektórzy z branży oceniają, że blisko 80 proc. dachów na małe obiekty, w tym

domki jednorodzinne, powstaje z takiego skandalicznego surowca, który jest drewnem opałowym, a nie konstrukcyjnym - twierdzi doświadczony budowlaniec.

Takie drewno nie jest w stanie wytrzymać pięciu, a dziesięciu lat na pewno, jest ono kruche, łamliwe, dużo lżejsze od normalnego. Bardzo istotna jest impregnacja drewna.

Jeśli ktoś kupuje kloce na krokwie po 8 zł za metr, a po impregnacji płaci 8, 20 zł, to trudno uwierzyć, by za grosze można było wykonać poprawną usługę. Drewno maluje się barwnikami, które zmywa deszcz.

Dobry impregnat - nie są barwione na tak intensywne kolory - nie daje się zmyć wodą. Do impregnacji elementów więźb w porządnym firmach stosuje się metodę zanurzeniową, która jest droższa, ale jednocześnie skuteczna.

Cieśla to jest fachowiec...

Nie sztuka kupić maszynę, trzeba się znać na robieniu więźb dachowych, mieć opanowaną sztukę ciesielską. Czuć drewno i jego możliwości, a przy tym wiedzieć co się chce zrobić i jak do tego zamierzenia wykorzystać funkcje maszyny. Dobry projekt jest podstawą pomyślnego zrealizowania zlecenia.

Właściciele domów pytają mnie, dlaczego ich dachy są wadliwe? Jak oglądam niektóre obiekty, domki, to zastanawiam się, dlaczego nie interweniowano podczas wykonywania prac. Zamiast prawidłowych złączy ciesielskich, są wbijane gwoździe, uzupełniane blachą, elementy przycinane piłą motorową, więźby bez odpowiedniej sztywności. Często wykonuje się je z nie dosuszonego drewna, które później deformuje konstrukcję dachu. Bylejakość widoczna na każdym kroku. Bo kto tam będzie pod dach zaglądał. Dopiero jak wichura zerwie dach, jak ugnie się połać, zapadnie część dachu, jest rwetes - komentuje Adam Tatarczuch z Mierzyna.

Podobnie jest z kominami, które budowlani często wykonują nie z cegły klinkierowej, ale dla oszczędności z dziurawki. Praktyka niedopuszczalna, później nie milkną telefony do wykonawcy dachu, że są przecieki przy kominie.

W systemie przetargowym na obiekty użyteczności publicznej, gdy decyduje

najniższa cena trudno wymagać, by firmy wykonawcze jak i inwestorzy przykładali większą uwagę na więźby lub rodzaj pokrycia dachu. Nie ważne są wieloletnie gwarancje, liczy się cena, a tę zapewnia popularna blachodachówka. Tylko, że po 15 latach kompletnie skoroduje i trzeba ją wymienić, a dachówka ceramiczna leży minimum 30 lat i jest spokój. Dlatego unikamy zleceń od inwestorów publicznych.

W Niemczech cieśla to jest ktoś, to budowlaniec, który ma wiedzę praktyczną, umiejętności, a także wyobraźnię, umie zrobić dach zgodnie ze sztuką ciesielską. U nas od lat wypromowano dekarzy, i dobrze, bo ułożenie papy, dachówki, jest istotne, ale zasadniczą wartością dachu jest jednak konstrukcja więźby. To dostrzegli inwestorzy prywatni, którzy chcąc mieć dobry dach, szukają do tego fachowców, a nie przypadkowe firmy.



Platformy garażowe

– Jest to nowość, dlatego użytkownicy na początku bardzo ostrożnie korzystają z parkowania samochodów na platformach. Szybko się przekonują, że jest to bardzo prosta czynność, więc nie ma problemów - twierdzi Mateusz Józwiak ze spółki Becher.

W nowo wybudowanym budynku Eleven przy Wiosennej 1 a, w podziemnym garażu zamontowano platformy do parkowania samochodów. Dzięki temu na małej powierzchni, na dwóch poziomach, zapewniono 74 miejsca dla samochodów, w boksach na dwa lub cztery pojazdy.

– Kierowca sprowadza do poziomu podszkzi swoją platformę - windę, wjeżdża i wysiada. Urządzenia hydrauliczne produkcji niemieckiej zapewniają bezpieczną i bezawaryjną pracę. W przypadku wyłączenia energii elektrycznej, platformy - windy działają nadal, mają rezerwowe zasilanie energetyczne.

Mateusz Józwiak, absolwent budownictwa Politechniki Częstochowskiej, inżynier budowy i administrator nieruchomości w kieleckiej spółce Becher.

Życie dla energetyki

– Począwszy od zakłady remontowego w Lublinie, zespołu elektrowni wodnych Solina - Myczkowce, gdzie dostałem mieszkanie i byłem dyżurnym inżynierem ruchu, budowanie bloków energetycznych w elektrowni Kozienice, po budowę elektrowni w Połańcu, gdzie ściągnął mnie znakomity energetyk, dyrektor Tadeusz Rubaszowski. Nigdy nie przypuszczałem, że tu zostanę, będę uczestniczył w budowie bloków po 200 MW każdy. W tym okresie wyjechałem z krakowskim Elbudem do Iraku, gdzie budowaliśmy linie wysokiego napięcia. Akurat trwała tam wojna iracko-irańska. Pracę w elektrowni polanieckiej po zakończeniu inwestycji zamieniłem na stanowisko dyrektora technicznego szpitala powiatowego, skąd przeszedłem na emeryturę - wspomina Lech Wojnowski ze Staszowa.

Po powrocie z Iraku L.Wojnowski znalazł ustronne stare siedlisko pod Staszowem, zago-

spodarował teren, stworzył stawy, wykarzcował samosiejki, posadził nowe drzewa, krzewy, ma ule, trochę poluje. Z żoną wypoczywał, pływał, biegł na nartach, wycieczki rowerowe, zwiedzał różne regiony Polski, jako turysta pieszo wędrował po Beskidach. Niespodziewany zgon żony na początku roku, zaburzył ten ustabilizowany rytm życia. W tym roku miała przejść na emeryturę nauczycielską. Zawaliły się wszelkie plany. Pozostaje kontakt z synem, fizjoterapeutą - rehabilitantem.

- Konkurencja duża, elektryków zajmujących się projektowaniem jest liczna grupa, niektórzy jakoś współpracują od lat z biurami projektów i nie dopuszczają nowych do zleceń. Sporadycznie klienci powierzają mi opracowanie projektów instalacji w domach jednorodzinnych, ewentualnie robię jak coś otrzymam z biura projektów.

Mimo przepracowanym lat, chciałby być jeszcze zawodowo użytecznym, łączyć życie

emeryta ze swą pasją, jaką jest energetyka. Epizodem ostatnio był nadzór nad pracami elektrycznymi przy budowie nowej linii produkcyjnej w Grzybowie. Chwali sobie kontakt z nowymi technologiami i rozwiązaniami technicznymi. Bo wspominać ma o czym, zgromadził bogate doświadczenia, z którymi mógłby się dzielić. Nie uważa, że był to czas stracony jaki poświęcił energetyce.

- Dziś czuję się trochę zmęczony, ale nie odmawiam pracy, jest ona odskocznią od codziennych myśli. Pojawiają się zaproszenia do nadzorowania spraw elektrycznych na inwestycjach drogowych, trafia się projekt dla domu na wsi, jakiś dom jednorodzinny w mieście. Jestem optymistą.

Lech Wojnowski, emeryt, energetyk od lat młodości, skończył szkołę zawodową, technikum, jest absolwentem WSI w Lublinie, ma uprawnienie bez ograniczeń do projektowania, kierowania i nadzoru nad robotami elektrycznymi. Przepracował w energetyce blisko 50 lat, m.in. w elektrowniach Solina-Myczkowce, Kozienice, Połaniec, był też w Iraku.



Obecnie.



Za lat 5, 10...?

Jezióra łagowskie?

Wyrobyiska skalne oraz piaskownice mogą być przyjaznym elementem danego terenu. Po zakończonej eksploatacji powstają zbiorniki wodne, zasadzane drzewa i krzewy, dużo szybciej rosną niż dawniej na wzgórzu czy wzniesieniu. Pojawiają się drobne zwierzątka, ptaki, w wodzie ryby. Nad tak zagospodarowane zbiorniki przybywają ludzie na relaks i wypoczynek.

– Mam wizję zagłębia łagowskiego po zakończeniu wydobywania kamienia w poszczególnych wyrobiskach. Jest ich piętnaście, w rękach ok. dziesięciu przedsiębiorców. Czy w tych suchych dołkach będą gromadzone śmieci i różne odpady,

czy opracuje się pełną dokumentację hydrogeologiczną i pozwoli się na wybranie trzech poziomów eksploatacyjnych, ok. 50 metrów poniżej poziomu lustra wody grunтовой - sugeruje Henryk Ciosmak, dyrektor kopalni „Łągów V”

Po zakończeniu eksploatacji woda sukcesywnie napłynie w wyrobiska, powstanie piękna kraina kilkunastu jezior. Atrakcja nie byłaby jaka, i to w sercu Gór Świętokrzyskich. To jeszcze nie wszystko, autor pomysłu ma jeszcze jedno ciekawe rozwiązanie.

– Powinniśmy wszyscy umówić się i tak zagospodarować wyrobiska, które akurat w rejonie Łągowa są blisko siebie, by można

było je łatwo połączyć i utworzyć jedno duże jezioro – tu akurat wychodzi kształt serca z wioską na cyplu (którą nie trzeba wysiedlać), między pięknymi ścianami dawnych wyrobisk, półkami skalnymi i zalesionymi górami zwałowisk. Potrafimy to wyrzeźbić, by spotęgować efekt krajobrazowy. Byłby to przykład zaplanowanej i świetnie wykonanej rekultywacji. Tak się to czyni w wielu krajach.

Jak dotąd nikt nie chce się tym zająć, by jeszcze na etapie eksploatacji określić co i gdzie, na jakich poziomach powinno być wybrane, a co zostawić. Wyznaczyć gdzie będzie hotel, gdzie miejsce na biwaki, stanowiska dla wędkarzy do łowienia ryb, a tam będzie przystań z łódkami i żaglówkami i innym sprzętem wodnym.

W oczekiwaniu na ustawę

– Pracujemy nad przygotowaniem projektów, dokumentacji technicznej, by po uchwaleniu ustawy o odnawialnych źródłach energii, można było przystąpić do inwestycji fotowoltaicznych. Prace nad ustawą trwają od kilku lat, przepisy są potrzebne, aby korzystać ze wsparcia dla producentów zielonej energii i obniżania emisji CO₂ do czego zobowiązuje nas dyrektywa UE - zapewnia Artur Pawelec, szef Rynkowej Agencji Świętokrzyskiej.

Kilka takich inwestycji jest przygotowywanych w naszym regionie. W Rzędowie koło Tuczęp, inwestycja ma mocne wsparcie kręgów naukowych oraz władz samorządowych. Inwestycja połączona będzie z rewitalizacją kopalni siarki oraz okolicznych terenów. Tym bardziej, że inwestorzy prywatni planują tam wybudowanie biogazowni o mocy 10 MW, ustawienie farmy wiatrowej z 3-5 turbin, dla której trwają badania siły wiatrów oraz zmontowanie baterii fotowoltaicznych o mocy 14 MW.

– Agencja nasza przygotowuje także inwestycje w Gowarczowie, gdzie zlecenio-

dawcą jest przedsiębiorca prywatny, zamierzający postawić tam farmę fotowoltaiczną o mocy 10 MW. Pierwszy etap ma objąć zainstalowanie modułów fotowoltaicznych o mocy 1,8 MW. Szykowana jest także inwestycja w gminie Mniów przez spółkę Kielecko-Mniowski Park Przemysłowy. Przewiduje się tam instalację fotowoltaiczną o mocy 1,8 MW z zapleczem technicznym. Wskaźnik 1,8 powtarza się w licznych projektach, bowiem przepisy prawa energetycznego nie wymagają wówczas raportu oddziaływania na sieć energetyczną co jest utrudnieniem w przygotowaniu i realizacji inwestycji – mówi A. Pawelec.

Przygotowanie inwestycji to jest uzyskanie warunków zabudowy, decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych, decyzji o dofinansowaniu, połączenia do sieci energetycznej, dokumentacje budowlanej projektu. Ponieważ w kraju nie ma schematów dobrych praktyk, wzorów według których powinniśmy postępować, więc ze wszystkimi sprawami są trudności proceduralne. Co istotniejsze ta technologia nie pro-

mieniuje, nie hałasuje, a więc nie wywołuje takich sprzeciwów ludności, jak w przypadku takich silowni wiatrowych, a mimo to nie rozwija się tak, jakby tego można było oczekiwać. Szczególny rozwój powinien dotyczyć instalacji na własne potrzeby, wówczas nie płacimy za energię, za jej przesył, i inne opłaty.

Na Politechnice Świętokrzyskiej mamy już instalację o mocy 6 kW składającą się z dwóch systemów stacjonarnego i nadążnego „za słońcem”. Jest to ciekawe, pilotażowe rozwiązanie popularizujące tę innowacyjną technologię wśród studentów

– Fotowoltaika jest pełni bezpieczna dla środowiska, a utylizacja instalacji wiąże się z odzyskaniem surowców takich jak aluminium, krzem i szkło. Zrozumieli to już niektórzy tzw. lokalni decydenci, którzy zrezygnowali z silowni wiatrowych, ale szybko sięgnęli po rozwiązania oparte o fotowoltaikę. Jest też w tym wszystkich uzasadnienie ekonomiczne. W Wierchosławicach, gmina wybudowała farmę o mocy 1 MW, która kosztowała ponad 8 mln, obecnie za takie instalacje płaci się ok. 6 mln, i co miesiąc zainwestowany kapitał zwraca się w postaci energii elektrycznej.

BIM dla Polski

Stowarzyszenie Techników Polskich w Wielkiej Brytanii – STP, kontynuując przesłanie II Światowego Zjazdu Inżynierów Polskich jaki obradował w Warszawie w czerwcu, (więcej informacji na stronie www.szip.org.pl) postanowiło podjąć wysiłek zorganizowania konferencji pod roboczym tytułem „BIM dla Polski” (BIM – Building Information Modeling).

Jest wiele pytań odnośnie BIM. Choćby samo pojęcie BIM: czy odnosi się ono tylko do budownictwa kubaturowego czy też pokrywa szerszy zakres inwestycji budowlanych?

Czy BIM ma przyszłość?, I jeżeli tak to, w jakiej perspektywie czasowej?

Na te i inne pytania mamy znaleźć odpowiedź na konferencji „BIM dla Polski”.

Odbędzie się w Londynie w marcu 2014 przy współpracy Ambasady RP w Londynie.

Głównym założeniem konferencji jest przedstawienie korzyści płynących ze stosowania w inwestycjach budowlanych nowoczesnych rozwiązań systemowych, jakim jest BIM oraz przekazanie bezpośredniego impulsu dla władz polskich do konieczności wdrażania takiego podejścia w kraju.

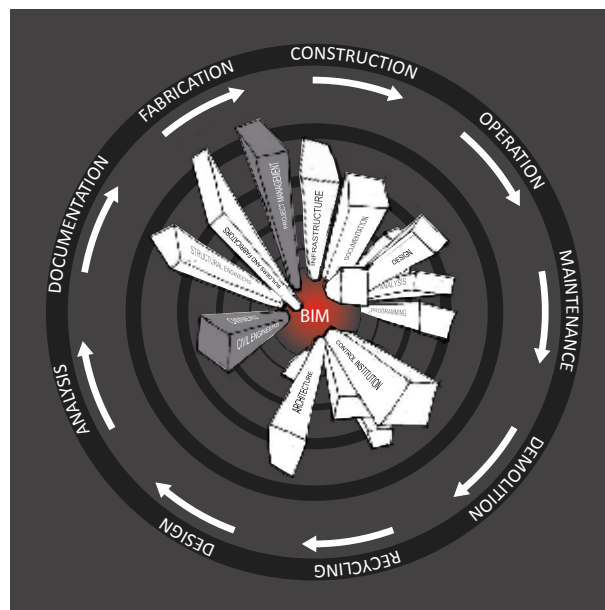
Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że wprowadzenie technologii/procesu BIM do procesu realizacji inwestycji budowlanych musi przynieść szereg korzyści długo i krótko terminowych takich jak:

- zmniejszenie ryzyka finansowego występującego podczas prowadzenia inwestycji budowlanej dla inwestorów podczas procesu realizacji inwestycji (stała kontrola kosztów na każdym etapie realizacji)
- zwiększenie bezpieczeństwa na budowie poprzez odpowiednie planowanie prac
- obniżenie kosztów realizacji inwestycji (przykłady: wykrywanie konfliktów/kolizji w fazie projektu, uszczegółowienie projektu, dane projektu dostępne, jako żywe itd.)
- obniżenie kosztów zarządzania oraz utrzymania obiektów
- możliwość poprawy planowania przestrzennego przy dużych i małych obiektach
- ułatwienie w dokonywaniu analiz modernizacyjnych istniejących już obiektów
- perspektywa kontrolowania emisji CO₂ przy realizacji inwestycji budowlanych w skali mikro oraz makro

– przewidywalność całego cyklu życia budowli (w szerokim rozumieniu tego pojęcia wg. polskiego Prawa budowlanego)

Dodatkowym argumentem przemawiającym za koniecznością wdrażania BIM w Polsce jest fakt, iż Unia Europejska dostrzegła aktywność na tym polu niektórych krajów europejskich i widząc korzyści płynące z tego procesu zamierza wdrażać tę technologię w pozostałych.

Dowodem na to jest choćby artykuł: www.construction-manager.co.uk, który mówi o planach oficjalnego wdrażania w UE technologii BIM.



Unia Europejska podkreśla też, iż jednym z czołowych krajów zaangażowanych w BIM jest Wielka Brytania, z której doświadczenia można brać przykłady. Jak mocno zaawansowane jest wdrażanie BIM w UK może pokazać oficjalny tekst ze strony rządowej:

HM Government UK BIM Strategy dotyczący sektora budowlanego, (opublikowany przez Urząd Rady Ministrów 31 maja 2011), który wyraził intencję rządu brytyjskiego, aby do 2016 we wszystkich przeprowadzanych projektach finansowanych z budżetu obowiązywał Collaborative BIM 3D (gdzie wszelkie dane, aktywa i cała dokumentacja istnieją w formie elektronicznej).

Rząd brytyjski we współpracy z przemysłem rozpoczął 4-letni program modernizacyjny, z głównymi celami zdefiniowanymi jako: zredukowanie kosztów kapitałowych i ograniczenie o 20% zanieczyszczeń emito-

wanych jako rezultat produkcji sektora budowlanego.

Niezbędne dla wprowadzenia tych planów jest zaadoptowanie informatycznych technologii BIM (Building Information Modelling), wprowadzenie nowoczesnych technologii, procesów i metod współpracy, które umożliwią nowe, bardziej wydajne sposoby działania, na wszystkich etapach istnienia projektu (project life-cycle).

Obecnie, w UK niezbędne jest zwiększenie świadomości na temat istnienia i wymagań programu BIM, oraz upewnienie się, że stosowne informacje kierowane są do każdego podmiotu znajdującego się w łańcuchu dostaw, projekt na każdym jego etapie jest realizowany zgodnie z najwyższymi standardami, a informacje zwrotne są przekazywane do grupy kierującej (Task Group).

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii zaangażowani w BIM sami podkreślają, że pragną zostać w 2013 liderami w Europie odnośnie BIM. Dodają do tego, iż widząc możliwości zysku w długiej perspektywie (program BIM w UK obejmuje rok 2050) pragną dzielić się swoim doświadczeniem w tej dziedzinie z innymi krajami członkowskimi UE.

Idea procesu BIM przyjmuje się na dobre w Europie. Można dodać, iż BIM na świecie ma jeszcze bardziej zaawansowaną formę. Jeżeli Polska nie podąży za trendami panującymi na świecie może to mieć negatywne konsekwencje dla całego polskiego rynku budowlanego.

Jeśli potencjalni inwestorzy z całego świata przyzwyczajeni do standardów ogólnie przyjętych na rynku (czytaj: BIM jest standardem) nie będą mogli otrzymać takiej formy serwisu, wówczas klient wybierze dla swojej inwestycji inną lokalizację w Europie lub na świecie.

Piotr Dudek
Prezes Stowarzyszenia
Techników Polskich w Wielkiej Brytanii

Co to jest BIM?

Modelowanie informacji o budynku (BIM) to cyfrowa reprezentacja fizycznych i funkcjonalnych cech obiektu. BIM to wspólny zasób wiedzy do informacji o obiekcie tworząc solidną podstawę dla decyzji podczas jego cyklu życia; zdefiniowane, jako istniejąca od najwcześniejszego poczęcia do rozbiórki. (National BIM Standard - Stany Zjednoczone) Pojęcie BIM debiutowało w USA 1987 roku.



Po kłopotach z gruntem na 73

– Na kilku spotkaniach inwestora, projektanta, wykonawcy, inspektora nadzoru z naszym udziałem, rozmawiano o sposobach wzmocnienia i ustabilizowania podłoża pod drogę do Dymin. Były różne koncepcje, wybrano na wniosek projektanta wzmocnienie podłoża gruntowego z wykorzystaniem geosiatki i odpowiedniego materaca z kruszywa. W neuralgicznych miejscach trasy projektant ma opracować zastosowanie dodatkowego drenażu odwadniającego - powiedział prof. Marek Iwański, dziekan wydziału budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej.



Po wykonaniu badań, ekipy wykonawcze firm na budowie drogi 73 z Kielc do Dymin, przystąpiły do prac. Zdaniem inwestora, czyli MZD oraz generalnego wykonawcy, ŚPRD Trakt, po dokładnym przeanalizowaniu dotychczasowych harmonogramów robót, okazało się, że jest szansa nadrobienie opóźnień, które w listopadzie wynosiły blisko cztery

miesiące, a termin zakończenia inwestycji zaplanowano w kwietniu 2015.

– Według wspomnianego projektu wykonujemy wzmocnienie podłoża, z zastosowaniem trójosiowej geosiatki, 35 cm warstwy kruszywa, na to przewidziano warstwę stabilizacji 25 cm, dopiero na tym będą wykonywane warstwy konstrukcyjne drogi - wyjaśnia Marek Badziński z Traktu, kierownik budowy tej drogi.

Trudności z podłożem gruntu pojawiły się na całym odcinku 4,8 km, od ul. Popieluszki do granicy miasta w Dyminach. W okresie zimy, Trakt przewiduje wykonanie wszelkich instalacji podziemnych, w tym kanalizacji deszczowej i rurociągu wodnego, sieci elektrycznej i teletechnicznej, o ile będzie sprzyjająca pogoda. Obecnie na budowie pracuje 80 osób.

Marek Badziński, technik drogowy po kieleckiej szkole przy ul. Zgoda, 39 lat pracy, budował m.in. obwodnice Szydłowca oraz Jędrzejowa na E7, w Kielcach węzeł Kraskiego i ul. Krakowską, drogi wokół Targów Kielce, wiele modernizacji i remontów dróg w regionie. Ma uprawnienia drogowe.

Listy

Szanowny Panie Redaktorze!

W ramach deregulacji autorzy ustaw chcą znieść prawie wszystkie ograniczenia zawodowe. Część dawno wyrzucano, jeszcze na początku tzw. transformacji ustrojowej. Więc młodzi kierowcy w wieku 25 lat prowadzą ciężkie wozy oraz ogromniaste TIR-y lub duże autobusy na międzymiastowych trasach!! Obserwuję to na budowie, gdzie docierają takie „szuflady”. Dawniej jako kierowca, musiałem zdawać na I kategorii, by po latach prowadzenia mniejszych ciężarówek, kierować po drogach autobusami dalekobieżnymi i wielkimi ciężkimi wozami, karetkami pogotowia, pojazdami straży pożarnej. Młodziaki ścigają się na drogach, gawędzą przez CB i mają za nic przepisy i innych użytkowników dróg. Przekroczenia szybkości są codziennością. Kto sprawdza samochody firmowe i prywatne różnych przewoźników przed wyruszeniem na trasy w każdym dniu? NIKT!!! I czego się do tego nie weźmie „drogówka”?

Dlaczego nikt nie sprawdza ładowności tych ciężarowych potworów, z reguły są przeładowane i trudne do prowadzenia!! Pod byle małą górką jadą 30-40 km na godz!!! Ze złości nie raz blokują jazdę innym. Jak można dopuszczać do ruchu rupiecie - stare zużyte autobusy lub ciężarówki, i nagminnie busy jak puszki sardynek do przewozu ludzi, także budowlanych na budowy!!!

I na koniec - kiedy rząd wyda zakaz transportowania na odległości większe niż 80 km - surowców masowych samochodami ciężarowymi - niszczącymi drogi!! Tylko kolej. To było w PRL!!

Emeryt na budowie

Kto rządzi budownictwem?

Rynek powinien poprzez zależności gospodarcze regulować wszystkie sprawy pomiędzy inwestorem, wykonawcą, podwykonawcą i dostawcą. W różnych okresach to się zmieniało, generalnie o wszystkim na rynku decyduje ten, kto ma pieniądze, czyli inwestor. On rozdaje karty, płaci i wymaga. W relacjach pomiędzy firmami wykonawczymi a zleceniodawcą prywatnym, obie strony będące równymi partnerami, umawiają się albo nie i koniec. Inaczej jest przy zamówieniach publicznych, obowiązują ustawy, zasady i procedury nakreślone przez państwo. Inwestor nie tylko dyktuje warunki, on wybiera, czasem i wymusza zgodę wykonawcy. - Z wieloletniego doświadczenia wiem, że służby inwestorskie zleceniodawcy nie zawsze są przygotowane do prowadzenia inwestycji

do jakich ich powołano. Szczególnie w jednostkach budżetowych, które nie mają pieniędzy na zatrudnienie odpowiednich pracowników - mówi Tomasz Tworek, prezes Dorbudu, prezes świętokrzyskiego oddziału Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan.

Nie tylko idzie o tworzenie rozsądnych specyfikacji zamówienia, programowanie inwestycji, które są często na wysokim stopniu ogólności i wirtualnych życzeń, ale też przygotowania poprawnych umów, które narzuca inwestor. Przyjmujecie albo nie - to jest znane powiedzenie w rozmowach przetargowych. Często nie ma dyskusji, strony nie są równymi partnerami, stąd tyle odwołań, protestów, coraz częściej firmy rezygnują z przetargu, a inwestorzy powtarzają je do skutku.

- Przykłady firm, które przejechały się finansowo na takich inwestycjach, wiele upadło w ostatnim okresie, nakazując dużo ostrożności z naszej strony. Nie ma się co dziwić, że brakuje firm chętnych do budowania, przecież nikt nie będzie dopłacał do źle przygotowanej inwestycji, której zakres rzeczowy nijak się ma do określonej kwoty pieniędzy na jej wykonanie. Tym bardziej, że zamawiający chce jeszcze od wykonawcy, by zagwarantował stałość oferty cenowej na dwa, trzy lata trwania sporej budowy - mówi T. Tworek

Rynek kielecki jest bardzo płytki, dlatego świętokrzyskie firmy wykonawcze szukają zleceń w innych regionach kraju. Dorbud jak i inni wykonawcy od lat funkcjonuje na największym placu budowy jakim jest rejon Warszawy, gdzie realizuje blisko 80 proc. swych zadań. Jak dotąd nie widać szans, by to się zmieniło.

Cała trasa gotowa

Z Kielc przez Łopuszno i Włoszczowę do granicy województwa śląskiego, pojedziemy w grudniu już po nowej nawierzchni. W listopadzie na odcinku do Łopuszna drogowcy kończyli roboty przy wjazdach na pola, drogach bocznych, plantowali skarpy i porządkowali teren.



– *Wszystko jest zakończone, po odbiorach technicznych droga zostanie oddana do użytku, co dla nas jest najlepszą satysfakcją* - powiedział Bogdan Durlik z Traktu, kierownik budowy.

Natomiast we Włoszczowie w ostatnich dniach października trwały prace na rondzie, układano warstwy bitumiczne, kończono prace brukarskie, profilowanie rowów. Trwało też montowanie wiat przystankowych.

- *Do końca listopada - jeśli pogoda nam nie przeszkodzi - zakończymy wszelkie roboty. Ponieważ odcinek z Włoszczowy do granicy regionu, który wykonywał Drog-Bud z Częstochowy, już jest gotowy, można będzie zgłosić do odbioru całą naszą trasę* - powiedział Marcin Szumera, kierownik budowy z KPRD.

Mijamy Raków

- *Na obwodnicy Rakowa trwały w listopadzie odbiory techniczne, bowiem inwestycja została zakończona w październiku. Wszystkie obiekty inżynierskie i droga zostały wykonane na wysokim poziomie - ocenił Andrzej Kraiński, koordynator inwestycji z SZDW.*

Wykonawca oczekiwał na pozwolenie na użytkowanie obwodnicy, jeśli je otrzyma, 25 listopada ruch zostanie przeniesiony na nową trasę. Są na niej trzy ronda, skrzyżowanie z lokalną drogą, dobra nawierzchnia, nic tylko śmigać po obwodnicy.



Do szczęśliwego końca inwestycję doprowadził Piotr Justyna, kierownik budowy oraz Magdalena Widórska, kierownik robót drogowych oboje z firmy Skanska.

Busko – Kazimierza Wielka

– *Mimo zapowiedzi nie udało się wcześniej skończyć tej inwestycji, ponieważ deszcze we wrześniu utrudniły wykonywanie prac ziemnych oraz układanie warstw bitumicznych. Dotrzyliśmy jednak terminu wyznaczonego przez zamawiającego* - oświadczył Marcin Podolski z kielec-

kiego Farta, kierownik budowy drogi z Buska Zdroju przez Kazimierzę W. do granicy z województwem małopolskim.

W pierwszych dniach listopada odbył się odbiór trasy pod kątem prawidłowości oznakowania, aby można było drogę dopuścić do ruchu. W kilka dni później rozpoczęły się procedury odbiorowe. Modernizacja drogi kosztowała 80 mln.

Wreszcie kierowcy nie będą narzekać na jakość drogi i nawierzchni, jako że podobna modernizacja została wcześniej wykonana po stronie regionu małopolskiego.



Przejezdność w Końskich

- *Do końca listopada wykonawca chce zakończyć wszelkie prace przy nitce drogi, aby była przejezdna i dopuścić ją do ograniczonego użytkowania. Natomiast dokończenie robót na poboczach, chodnikach, przewiduje się na wiosnę, chyba że będą sprzyjające warunki atmosferyczne w grudniu* - mówi Krzysztof Kobos, kierownik projektu ze SZDW.



Przyczyną opóźnień były kłopoty z instalacjami jakie wykonawcy napotkali w rejonie ronda w Końskich, które nie zostały zinwentaryzowane w dokumentacji projektowej.

Zasadnicze obiekty inżynierskie i odcinki drogowe są wykonane, w listopadzie kontynuowano montaż ekranów dźwiękochłonnych, oznakowania drogi.





Konstrukcja mostu już jest

– Do końca listopada zakończą się roboty montażowe z nasuwaniem na podpory na obu brzegach konstrukcji stalowej mostu w Polańcu. Na luty i marzec pozostanie zmontowanie na barkach zacumowanych w Wiśle długiego na 110 metrów przęsła nurtowego. To jest najbardziej newralgiczne miejsce budowy. Sądzę, że mostowcom z Mostów Łódź dopisze pogoda oraz niski stan Wisły i podwieszą to przęsło – rozważa Krzysztof Gwóźdź, kierownik budowy z kieleckiego KPRD.



Od poprzedniej wizyty, dużo się zmieniło przed mostem. Jest już nasyp drogi wojewódzkiej, są także drogi serwisowe, które niedługo przejmą rolę dojazdu do budowy, powstaje rondo od strony miasta. Nasypy główne przyczółków mostowych 12 i 14-metrowe są stabilizowane matracami gabionowymi i specjalnymi siatkami, zabezpieczającymi

przed ewentualnym obsuwaniem się ziemi. Firmy specjalistyczne dokonały przepięcia rurociągu wodnego oraz demontażu starej sieci ciepłowniczej, która przechodziła przez teren przed mostem.

– Montowane są pale pod ekrany dźwiękochłonne, w wielu miejscach trwają na dużej skalę roboty brukarskie, nadal wykonujemy roboty ziemne, ale też przybywa terenów obsianych trawą, która przy sprzyjających warunkach pogodowych, szybko się zazieleniła – mówi K. Gwóźdź.



Koniec długiej budowy

– Była to poważna inwestycja, bardzo potrzebna kielczanom, dla wykonawców jednak stanowiła spore trudnienie. Nie było łatwo poradzić sobie z ciężkimi warunkami gruntowymi, szczególnie przy rondzie, gdzie przewidziano przejścia podziemne. Natrafialiśmy na dużo sieci uzbrojenia terenu, nie uwzględnione w projekcie, co powodowało dodatkowe kolizje i konieczność poprawek i projektowych uzgodnień. Budowa w centrum miasta wymagała częstych zmian w organizacji ruchu, wykonywania prac nie tam, gdzie byłoby najlepiej, ale w miejscach, które nam udostępniano, by nie ograniczać komunikacji – przypomina Łukasz Przygoda, kielczanin, szef budowy węzła Żelazna.

Ponad rok trwały peregrynacje z dębem Ryszardem na Zagnańskiej w pobliżu SHL, nim zdecydowano o jego wycięciu, bo uniemożliwiał prowadzenia prac budowlanych przy lewej jezdni na tej ulicy. Szef budowy nie wspomina, o opóźnieniach z przekazaniem terenów pod budowę węzła.

– Mimo przesuwania terminów, wykonaliśmy w ostatnich tygodniach prace na Czarnowskiej, po przeniesieniu ruchu możliwe było dokończenie robót także na rondzie. W tym newralgiczne roboty bitumiczne. W listopadzie zgodnie z ustaleniami oddamy węzeł do użytku.

Jest pan zadowolony?

– Wszyscy pracownicy z firm zaangażowanych na budowie spełnili swe role, i teraz mogą mieć satysfakcję, że oddali kielczanom dobrze wykonaną inwestycję, na poziomie europejskim. Tym bardziej, że kielczanie kibicowali im na co dzień, oceniając postęp prac. Dla mnie to także fajna sprawa, zakończyć pomyślnie taką inwestycję. Nie odpocznę za wiele, bowiem już zostałem skierowany na budowę czterech dużych wiaduktów kolejowych koło Ciechanowa, na przedłużeniu linii magistralnej CMK z Warszawy do Gdańska.



Łukasz Przygoda, z Mota Engil Europe, był zastępcą dyrektora kontraktu, kierownikiem budowy Włodzimierz Góra (Chrzanów, Izba Małopolska), kierownikiem robót drogowych Grzegorz Niemiec (KPRD), robót mostowych Tomasz Baran (zdobywał doświadczenia na budowach odcinków autostradowych), robót energetycznych Zygmunt Wójcik, inspektorem nadzoru Henryk Klimek - pozostali są członkami Izby Świętokrzyskiej.

